Nr. 104. We Lwowie, Wtorek dnia 21. Marca 1871. Rok X.

Wychodzi codziennie 2 razy o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 21. marca.

(Podkopywanie rezolucji. — Położenie w Wiedniu. — Sprawy bieżące.)

„Doktrynerstwo" — „dogmatyczność rezolucyjna" — te i tym podobne wyrazy widzimy znowu używane w *Czasie* przeciw rezolucji galicyjskiej, jako całości nietykalnej. Są to ogólniki, które niczego u ludzi zastanawiających się nie dowodzą, a jednak bardzo często lepszą czynią służbę, jak najdosadniejsze argumenta. Tak Niemcy przezwali Francję wrogiem urodzonym (*Erbfeind*), choć to fałsz wierutny; tak się centraliści nazwali wiernokonstytucyjnymi, dla odróżnienia się od innych stronnictw, które przecie także, jak np. Polacy, stoją na gruncie konstytucji i są jej wierni; tak się nazwali oni „Niemcami," choć są konserwatyści, federaliści itp. niemieccy, i lud niemiecki jest przeciwny centralistom. A wiadomo, jak wielką, a dla autorów korzystną rolę odegrały i odgrywają te ogólniki.

Dlaczego obstawanie przy całej rezolucji ma być doktrynerstwem i t. d., my nie rozumiemy, a *Czas* jeszcze nie dowiódł, a nawet nie dowodził. Czyż rezolucja jest teorematem abstrakcyjnym, który autorowie i zwolennicy jego z pogwałceniem żywych stosunków, wbrew potrzebom praktyki przebojem wprowadzić się starają? Nie, wyszła ona z żywych potrzeb Galicji i państwa, żywe stosunki obecne i przyszłe ma na oku, i nie oderwanemi poglądami, ale praktycznemi środkami usiłuje takowe ułożyć.

Dogmatyczność rezolucyjna! Dlaczego? Oto dlatego, że według znanych oddawna wywodów *Czasu*, nie da się w całości przeprowadzić.

O ile wiemy, prawo konstytucyjne nie stoi na zawadzie jej przeprowadzeniu. Z treści i formy jest całkiem konstytucyjną, legalną; mamy prawo żądać spełnienia jej, i to w takiej formie, w jakiej ją sejm ułożył i ponowił. Ze względu zaś na położenie Galicji wewnętrzne i na zewnętrzne wobec władzy centralnej i reszty państwa, mamy powinność żądać spełnienia całej rezolucji, a mianowicie punktu jej ósmego. Inaczej statecznie, solidarnie, systematycznie reszty jej punktów niepodobna wykonać. Władza centralna jest i będzie zmienną, i to nie w mniejszym lub większym, ale w całym zakresie. Dotychczasowa demoralisacja urzędnictwa nie ustałaby, aleby się jeszcze wzmogła; nie na potrzeby i żądania kraju, na poręczone jego prawa zważanoby, ale na tak zwane „Wink von oben", t. j. z Wiednia. Jeżeli, jak *Czas* powiada, „kwestja galicyjska jest kwestją elementarną władzy, ładu, administracji wewnętrznej, kwestją możności i ukonstytuowania rządu, bo ten niema pierwszych podstaw w Galicji, bo jest to kraj bezkrólewia administracyjnego"; jeżeli „okazuje się przeto konieczność państwowa, rządowa, zaprowadzenia rządu krajowego, autonomicznego, na własnych siłach społeczeństwa opartego", — to tem samem konieczność punktu ósmego rezolucji jest już dowiedzioną.

Wcale już nie pojmujemy, jak może *Czas* twierdzić, że „warunkiem normalnego funkcjonowania rządu jest dobór odpowiednich ludzi, a potem dopiero ustawy". Na czemże się oprą ci odpowiedni ludzie, jeśli nie na ustawach? Jeżeliby prawdą było, co dalej pisze *Czas*, że Austrja zawsze słynęła z dobrych praw, ale ze złego rządu, co było winą, że owe prawa skutek zły odnosiły: to dlaczegoż *Czas* nie odrzuci tych nawet punktów rezolucji, które właśnie rozszerzenia kompetencji prawodawczej dla kraju żądają? Jeżeli *Czas* ma tu słuszność, to cała sprawa skonsolidowania Austrji wraz z Galicją poczynałaby się i kończyła na reorganizacji urzędnictwa. Według *Czasu* nie trzeba dla nas nowych ustaw, nowych kodeksów, nowej organizacji; chodzi tylko o dobrych wykonawców tego, co w tej mierze już istnieje, a przedewszystkiem o namiestnika, któryby był stróżem praw krajowych, i ministra dla Galicji, któryby był rzecznikiem rezolucji w parlamencie, a potem reprezentantem Galicji w Radzie korony. Ale jeśli tak, to właśnie chodzi przedewszystkiem o te prawa krajowe, o tę rezolucję, bo bez tych praw nie potrzeba stróża do nich, a bez rezolucji nie trzeba jej orędownika w parlamencie i gabinecie.

Gdzie są liche ustawy, tam się najodpowiedniejsi ludzie najprędzej zużyją; przeciwnie, gdzie są dobre ustawy, tam się rządy nieodpowiednich ludzi wycierpi, i przyjdzie w końcu pomyślność. Zdrowym zaś jest tylko ten stan, gdy do dobrych ustaw są odpowiedni ludzie. Zgubą zaś zupełną, gdyby dla otrzymania namiestnika rodaka i ministra do spraw Galicji, poświęcono tę lub ową część składową rezolucji, gdyby poświęcenie to „sankcjonowano uroczystym, obowiązującym traktatem." Jeżeli prawda, co donoszą do *Czasu*, iż rząd z pistoletem w ręku traktuje z delegacją, to najlepiej, aby delegacja pozostawiła rząd z pistoletem samemu sobie. Cierpieliśmy długo, przecierpimy jeszcze chwilę; jeśli mamy cierpieć, to cierpienia te niech będą przemocą narzucone, ale nie własnowolnie przyjęte. Rząd ma dość środków administracyjnych, któremi wiele dobrego dla kraju zrobić może; niechaj tej drogi użyje, jeśli innej nie chce lub nie zdoła. Ale niechaj nas nie wzywa do samobójstwa!

Piątkowa interpelacja dr. Herbsta jest tak blada, że podsuwa nawet myśl, iż centraliści rzucili ją jako pomost do zbliżenia się z rządem. Pisma centralistyczne nie są z niej zadowolone, gdyż pyta ona: kiedy rząd wniesie zapowiadane przedłożenia, ale nie pyta: jakie będą te wnioski? — Znamy już po części historję tej interpelacji; ale nadeszły nowe szczegóły. Pierwotnie była ułożona dosadniej, ale w takiej formie nie mogła uzyskać podpisów wszystkich frakcyj, które nie należą ani do Polaków ani do prawego centrum. Napróżno Lasser starał się nakłonić do podpisów swoją frakcję; dano je dopiero po zaręczeniu, że celem interpelacji jest tylko wywołać dyskusję, że zresztą w niczem te podpisy nie obowiązują co do dalszego postępowania. Tym sposobem zebrano ogółem 90 podpisów (wraz z Herbstem), ale brakują między podpisanymi: Bäuerle, br. Beess, dr. Lumbe, którzy są na urlopie, tudzież br. Eichhoff, br. Kotz, hr. Dubsky, hr. Kalusky, hr. Kokorzowa, hr. Salm, którzy nie są na urlopie.

Hr. Hohenwart ma, jak się spodziewają pisma centralistyczne, odpowiedzieć na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów. A może odpowiedzieć, że według konstytucji nie jest obowiązany podać terminu, kiedy owe wnioski przedłoży, czemby dyskusję jako taką zupełnie uczynił niemożebną. Na każdy sposób sprawa tej interpelacji mocno podkopała jej autorów. *Stara Presse* z d. 18. bm. pisze: „Już samo usuwanie się części konserwatystów (*Grossgrundbesitzer*) od podpisania interpelacji, jest fatalnym symptomem. Za rządów Potockiego 35 konserwatystów szło pod przewodnictwem Lassera, który we wszystkich ważnych sprawach trzymał z lewicą i skrajną prawicą. Od wczoraj objawiła się znaczna oziębłość konserwatystów dla swego przywódzcy, nie zdołał wszystkich namówić do podpisu, a i ci, którzy podpisali, oświadczyli wręcz, że więcej już dla lewicy ryzykować nie mogą. Coraz jaśniej się okazuje, że konserwatyści, w formalny klub się wiążący, traktują z Hohenwartem, i z nim chcą trzymać we wszystkich sprawach, któreby bytowi nowego rządu zagrażały. Wtedy stosunek głosów w Izbie znacznieby się zmienił na niekorzyść liberałów niemieckich. Z tych 90, co interpelację podpisali, pozostanie zaledwo 80 wiernych naszemu stronnictwu, podczas gdy za rządem stałoby 25 konserwatystów, 37 Polaków i 20 południowców i Tyrolczyków". Ale podobno i ten rachunek jest mylny; nie 2 lub 3, ale 12 do 13 głosów wynosiłaby większość anticentralistyczna.

Nie koniec na tem; bo do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia: „W klubie centralistów najzaciętszym przeciwnikiem hr. Hohenwarta jest dr. Giskra, chociaż sam go wyniósł na namiestnika w Lincu, i ustępując z gabinetu, sam go oznaczył za jedynego, którego uznaje godnym na swego następcę. Ale gwałtowny język tego, w skutek cierpienia sercowego ciągle rozdrażnionego męża, nie napotyka w klubie na szczególne uznanie. W ogóle, zastęp dr. Giskry w klubie i w Izbie jest arcymały. Zresztą u p. Leitenbergera, członka Izby, który nigdy nie występował, zbiera się koło posłów, które pod pewnemi warunkami gotowe stanąć po stronie rządu, a należą do tego koła nawet Plener i Kuranda."

Cokolwiek nastąpi na dzisiejszem posiedzeniu Izby, to zdaje się pewnem, że wkrótce musi nastąpić decyzja w stosunku między rządem i Radą państwa. Z jednozgodnych doniesień pism węgierskich i półurzędowych wiedeńskich widać, że hr. Andrassy nie występował w Wiedniu ani jako orędownik Rady państwa, lub konstytucji grudniowej, ani dawał rady Hohenwartowi, ani protestował przeciw jego zamiarom. Hr. Hohenwart nie przyjąłby nawet badania stosunków Przedlitawii, ojileby to okazywało nieufność do wierności jego dla konstytucji. Andrassy konferował tylko co do terminu zebrania delegacyj. „Dano mu kategoryczne zapewnienie, że na czerwiec delegacja przedlitawska będzie gotowa do narad nad wspólnym budżetem. Czy delegacja ta wyjdzie z Rady państwa obecnej lub innej, o to nie pytano, i jest to dla Węgier obojętnem. Jeżeli rząd z obecną Radą państwa w jakiej takiej będzie komitywie, to ona wybierze delegację; jeżeli nie, to rząd się postara, aby do końca maja stanęła inna Rada państwa, która obeszle delegację. Sądzą, że do 1. kwietnia spór między Radą państwa a rządem będzie rozstrzygnięty, bo już w tych dniach pobór rekrutów i podatków na kwiecień musi być załatwiony. Jeżeli Rada państwa odmówi czy rekrutów czy podatków, to zostanie rozwiązaną, a w kwietniu i maju byłoby dość czasu zwołać sejmy do nowego obesłania Rady państwa, a nawet do rozpisania nowych wyborów do sejmów. Rząd jest przekonany, że w pierwszym wypadku, a jeszcze więcej w drugim, zbierze się Rada państwa, w której będzie miał większość i której wnioski swoje z pewnością sukcesu będzie mógł przedłożyć."

Co pisały i piszą dzienniki centralistyczne o zjeździe słowiańskim we Wiedniu itd. jest wymysłem. Przypisując rządowi stosunki z tym zjazdem, na podstawie rozwiązania Rady państwa, przytłumienia Niemców itp., chciały nastraszyć głupich swoich czytelników, podszczuć ich przeciw rządowi, wiedząc, że nic słusznie rządowi zarzucić nie mogą. Pisma rządowe kategorycznie zaprzeczają tym kłamstwom, a *Vaterland* jawnie opowiada co się dzieje. D. 15. odwiedziło kilku Słowian jen. Stratimirowicza w hotelu Wandla, aby się z nim pożegnać, bo miał nazajutrz wyjechać: Rieger z Pragi, a Strossmajer, Racki i Makanec z Zagrzebia dopiero dnia 16. b. m. przybyli do Wiednia. O zjeździe słowiańskim mowy nie ma, ale o politycznej konferencji federalistów, w której wezmą udział nietylko Czesi i Słowianie południowi, ale i federaliści niemieccy z Tyrolu, Austrji Wyższej i Niższej i Styrji, którzy bynajmniej nie myślą o stłumieniu Niemiec albo o kwestji słowiańskiej. Polaków nie zaproszono na te konferencje, bo nie są federalistami, a przecież gdyby szło o zjazd słowiański, to i Polaków by zaproszono.

W piątek wyjechał hr. Beust do Pesztu; na wczoraj miał wrócić. Pogłoska o mianowaniu hr. Clam-Martinitza marszałkiem sejmu czeskiego jest mylną. Tosamo o rozruchach w południowej Dalmacji, które centralistyczne pisma wymyśliły i z mniemanym zjazdem słowiańskim związały.

Profesorowi niemieckiego języka przy gimnazjum akademickiem w Wiedniu, Teislerowi, który kazał studentom krzyczeć wiwat na cześć Niemiec i Wilhelma, wytoczono śledztwo; to samo kilku Towarzystwom niemieckim, które publicznie obchodziły zwycięstwa Prus. Odbycie festynu pruskiego i festynu francuskiego w Gracu pozwolono pod warunkiem, że nie będą publiczne.

Rewolucja paryzka.

Wśród nieszczęść, upadek ducha u Francuzów, doszedł do dziwnych rozmiarów. Po kapitulacji Paryża, kto przemawiał za prowadzeniem dalszej walki z najazdem, narażał się na liczne przykrości, domagano się bowiem ogólnie pokoju, bez względu na cenę, jaką trzeba w zamian zapłacić. W takich też warunkach przedsięwzięte wybory do zgromadzenia narodowego, wydały rezultata korzystne tylko dla reakcji. Thiers, co od początku wojny osłabiał ducha narodu, podkopywał wiarę w własne siły, zyskał 1,600.000 głosów we Francji na reprezentanta ludu, gdy przedstawiciel stronnictwa czynu, Gambetta, zaledwie zgrupował przy sobie około 400.000 głosujących. Bismark, widząc taki stan rzeczy, umiał tu odnieść odpowiednie korzyści. Zaprzestano bić się, ale zrujnowano Francję, odebrano jej niezależność może na lat wiele, a tem zmuszono lud do porywów, jakie natchnie rozpacz.

W oczach ludzi czynu, w oczach tych co dbają o przyszłość swej ojczyzny, przyjmujący żądania Bismarka na potępienie surowe zasługiwać tylko będzie. Zgromadzenie narodowe podpisaniem traktatu pokojowego, wydało więc na siebie wyrok śmierci. Thiers i powołani przez niego zarządcy Francji nie mogą też długo utrzymać się przy władzy. Powiedzieliśmy to zaraz przy wyborze prezesa rządu, a dziś zaznaczamy fakta, powtarzając nasze twierdzenie.

Reprezentacja narodowa, zadekretowawszy swój upadek, musiała prześladować tych, co w obronie kraju przed najazdem zaszczytnie się dali poznać narodowi. Thiers z kolegami wspierał reakcję. Ludzie zaś czynu widzieli się w konieczności jawnie zaprotestować przeciwko reakcyjnemu zwrotowi, i zerwać solidarność przez złożenie mandatów lub w milczeniu usunąć się od spraw publicznych. To jednak zwykle następującą po każdej klęsce narodowej reakcję wzmogło na siłach, a jednocześnie rozbudziło niechęć w kraju, —słowem założyło rdzeń przyszłej walki domowej. Menerowie socjalistów, przywódzcy tak zwanego międzynarodowego towarzystwa rzemieślników, stan taki rzeczy postanowili więc na swą korzyść wyzyskać. Kłopoty rządu dawały im rękojmię powodzenia.

Potężne to stowarzyszenie, szeroko

Przed przyznaniem samorządu.

◯ Na zawsze pozostanie ozdobą pisma waszego umieszczone na tem miejscu w ostatnich czasach studjum rzeczy ludowych. Wionie ono tem ciepłem, jakiem natchnąć potrafi myśli człowieka tylko rzetelna, najgorętsza miłość przedmiotu, co się tak różni od czczej sentymentalności, jak djament prawdziwy od kryształu lodu, a obok tego wypowiedziane w tej rozprawie poglądy są tak głęboko wyrozumowane, tak praktyczne w najpodnioślejszem znaczeniu tego wyrazu, że bardzo smutnem byłoby dla nas świadectwem, gdybyśmy nie podjęli hojną ręką rozsypanych w niej prawd złotych, i natchnionym tym słowom dozwolili przebrzmieć bez echa.

Pomnijmy, że tę omdlałość, jaka się przebija wszędzie w działaniach naszych politycznych, to rozbicie społeczne, jakie zapanowało u nas, i owo zacofanie intelektualne ogółu ludności naszej prowincji tłumaczył dotychczas ucisk wrażej przemocy, co niemal przez wiek cały z wyrafinowaną systematycznością ogłupiała nas i demoralizowała, aby zniweczyć nasz żywioł narodowy. Lecz teraz niczem już nie dałoby się to uniewinnić, gdybyśmy z całą energią nie starali się otrząsnąć z apatycznego rozleniwienia.

Jakiż to u nas zastęp staje do pracy publicznej?

Oto dziewięćdziesiąt kilka procent ludności kraju nie wie i nie chce nawet wiedzieć, co to jest samorząd, o który z takim trudem dobijają się nasi politycy od lat tylu! Gdyby nam więc udało się uzyskać nawet całą rezolucję, to samorząd narodowy w najobszerniejszym zakresie pozostanie bez praktycznej użyteczności, jeżeli cała inteligencja kraju nie weźmie się na serjo do załatwienia kwestji ludowej, tj. do wyzwolenia mas ludu z jarzma ciemnoty i nędzy, w jakiem dotychczas pozostaje. Z całem przeświadczeniem jej nagłości potrzeba brać się do tej roboty — nie po amatorsku, bo tu nie o filantropijną rozrywkę chodzi, ale pamiętać o tem należy, że społeczność nasza zapadnąć może w najchaotyczniej...e rozprzężenie, jeżeli wcześnie nie pomyślimy o przysposobieniu pogrążonych w niemowlęctwie moralnem mas do używania swobody.

Zaprzeczyć się nie da, że we wszystkich kierunkach pracy nad moralnem i intellektualnem podniesieniem ludu, początek już zrobiony — ale tylko początek. Ponieważ zaś w obecnej chwili więcej jak kiedykolwiek indziej pilno nam z tem być powinno, aby zastęp dojrzałych do sprawowania publicznych obowiązków obywateli szybko się pomnażał, więc jednem z głównych zadań każdego praktycznego polityka jest u nas teraz, usuwać wszystkie prawne i społeczne zapory, tamujące usamowolnienie duchowe mas ludu.

Każdemu usiłowaniu dodaje systematyczna organizacja niezmiernie wiele siły, ona zużytecznia żywotność sprawy, dla której pracujemy, a jednolity kierunek, oparty na wszechstronnie przeanalizowanym planie, nadaje każdej robocie stateczność, która jedynie zapewnić może pomyślny skutek. Otóż i pracę nad uobywateleniem ludu potrzeba ująć w karby organizacji, luźnie rozstrzelone usiłowania prowadzić należy na tor jeden, wszechstronnie i ściśle wyrozumowany. Przez to wyrobi się harmonia w działaniu rozmaitych czynników w olbrzymiej tej pracy, i całej rzeczy zapewni się tym sposobem postęp pewny i systematyczny rozwój.

Możnaby rozklasyfikować tę robotę na trzy działy: a) prawodawczy; b) administracyjny c) usiłowań prywatnych.

Pod względem ustawodawczym uczyniono już bardzo wiele dla sprawy oświaty ludowej—ale tylko w teorji, bo rzeczywistych rezultatów tej czynności nie wiele dotychczas widać. Sejm nasz uchwalił praktyczną ustawę o języku wykładowym dla szkół ludowych (i średnich,) ustawę o nadzorach szkolnych okręgowych, a w dalszej konsekwencji ustawy o seminarjach nauczycielskich, i odnoszące się do nauki elementarnej postanowienia statutu Rady szkolnej krajowej są z tem w organicznym związku i tworzą razem całość, która w wykonaniu praktycznem nadać może wychowaniu ludowemu jak najpomyślniejszy kierunek. Dotychczas są sprawy szkół ludowych pogrążone w najstraszniejszym nieładzie, i dopiero jest nadzieja, że wchodzące w życie nadzory okręgowe doprowadzą tę rzecz do jakiegoś porządku. Lecz nie na zasadzie sejmowej ustawy rozpoczynają działalność te instytucje, ale tylko na podstawie rozporządzenia ministerjalnego, równie jak seminarja nauczycielskie, więc ustawodawcza czynność w tym kierunku nie jest jeszcze zamkniętą. Pragnąć należy, aby się ziściły nadzieje, że korona, jako drugi czynnik ustawodawczy, orzeknie w tej mierze ostatnie słowo w duchu, przychylnym interesom naszego kraju.

Lecz jak słusznie podniesiono w sprawozdaniu Rady szkolnej o szkołach ludowych, najlepsze seminarja nauczycielskie i najenergiczniejsze nadzory nie wiele pomogą, jeżeli byt materjalny nauczycieli nie zostanie polepszony. Na preparandach brak kandydatów, a jeżeli już kto zdecyduje się na chleb nauczycielski, to chyba tylko z smutnej konieczności. Na ten brak niema innego środka jak tylko jeden, ale radykalny, aby sejm ryczałtowo zniósł wszystkie fundacje szkolne, a natomiast zaprowadził opłatę na koszta nauki elementarnej w formie osobnego dodatku do podatku krajowego, nadając zarazem nauczycielom ludowym charakter urzędników publicznych, płatnych z kasy krajowej. Oprócz innych niezmiernych korzyści byłby z tego i ten zysk, że włościanie płacąc podatek na szkoły, nie lekceważyliby ją sobie tak, jak dotychczas, aleby już pilnie posyłali dzieci na naukę, aby „darmo nie płacić podatku."

Trzecią naglącą czynnością ustawodawczą, ogromnej doniosłości dla ludu, jest kwestja zaprowadzenia ksiąg hipotecznych i dla własności rustykalnych, co stanowczo położyłoby tamę zabójczemu pod względem materjalnym dla ludu rozwielmożnieniu się lichwiarstwa. Konstytucja grudniowa orzeka, iż ustanowienie zasad prawodawstwa hipotecznego należy do rajchsratu, a w rajchsracie uchwaliła wprawdzie w zeszłej sesji Izba panów ustawę tej treści, lecz Izbie poselskiej została ona przedłożoną dopiero teraz. Dopóki zaś Rada państwa nie ułatwi się z tem, uchwalenie ustawy hipotecznej w sejmie, nie mogłoby mieć praktycznego znaczenia.

Potrzeba zniesienia niedorzecznego, szkodliwego i rozkład społeczny utrzymującego podziału gmin na włościańskie gminy i obszary dworskie już tak wszechstronnie i wyczerpująco wykazaną była i w sejmie i w dziennikarstwie, że rozpisywać się tu o tem nie ma potrzeby. W ogóle gruntowna reforma dotychczasowej, z duchem słowiańskiej gromady zasadniczo niezgodnej ustawy gminnej, jest naglącą.

Dalszą naglącą potrzebą stanu włościańskiego specjalnie, jest jak najszybsze wprowadzenie w życie nowego kodeksu cywilnego, znoszącego postanowienia §§. 284 i 761 józefińskiego prawa, tworzące z włościańskich posiadłości gatunek majoratów, przez co inne dzieci muszą ponosić krzywdę a i uprzywilejowany spadkobierca zadłuża się najczęściej na spłatę sched innych spadkobierców, co go w dalszych skutkach bardzo często przyprowadza do utraty gruntu za długi, i daje jeszcze sposobność do niezliczonych procesów rujnujących.

Nikt nie ośmielił się w teorji zaprzeczyć wysokiej użyteczności komasacji gruntów. Przedłożony sejmowi na jednej z poprzednich sesyj wniosek o przeprowadzenie przymusowej komasacji w całym kraju, nie pozyskał wprawdzie należytego poparcia, lecz to nie stanowi aby rzecz, na całym świecie uznana za jeden z najskuteczniejszych środków poprawy gospodarstwa na mniejszych posiadłościach, utraciła przez to ten swój charakter pożyteczności. Należy więc niedać myśli tej upaść, ale ciągle ją podnosić—popularyzować ją u ogółu, pamiętając o tem, że częstem spadaniem kropla kamień wydrąża. Gdyby udało się z czasem przeprzeć nareszcie w sejmie sprawę przymusowej komasacji gruntów, uczyniłoby się tym sposobem nadzyczaj doniosły krok na drodze ekonomicznego postępu.

Zamyka zaś szereg reform ustawodawczych, pożądanych dla dobra ludu, kwestja zaprowadzenia przymusu adwokackiego. Jak w każdem dobrze zorganizowanem państwie nieegzaminowany lekarz nie może przepisywać leków, tak zarówno nie powinno być wolno niekompetentnym wykpigroszom prowadzić interesów prawnych, wymagających specjalnego uzdolnienia naukowego. Przez przymus adwokacki, obwarowany taryfą należytości (na wzór notarjalnej) stałaby się pomoc prawna dla ludu tańszą, rzetelniejszą i od razu uwolniłoby się biednych włościan od chmury tak zwanych pisarzy pokątnych, co jak wampiry ssą mienie i uczciwość ludu.

Pod względem administracyjnym (co ewentualnie także do ustawodawstwa liczyć należy), na pierwszem miejscu postawić wypada dążenie do jak najspieszniejszego zniesienia kosztownej a bałamutnej dwoistości zarządu kraju przez utrzymywanie c. k. władz rządowych obok autonomicznych. Wpływa to nadzwyczaj szkodliwie na sprawę ukonsolidowania naszej społeczności, tamuje naturalny bieg spraw administracyjnych, i rodzi rozstrój w samychże gminach. Wieści z Wiednia niosą, że niezadługo już życzenie to zostanie spełnionem — daj Boże, aby na prawdę.

Ważnem jest także ponaglenie, aby c. k. władze sądowe mniej niż dotychczas były względnemi dla P. T. panów złodziei. Dotychczas dzieje się tak faktycznie, że jak tylko gdzie który gospodarz dorobi się lepszego konia, ani chwili nie może być spokojnym, czy mu go nie uprowadzą złodzieje ze stajni albo z pastwiska. Taki stan ciągłej niepewności tamuje nietylko rozwój hodowli koni, czego lekceważyć nie można, ale w ogólności bardzo demoralizująco oddziaływa na umysły ludu. Już w tym roku n. p. w najbliższem otoczeniu Lwowa popełniono trzy morderstwa na osobach złodziei, od których sądy okolice te uwolnić nie mogły. W morderstwie brały udział czynny nawet kobiety, poczytując to za gatunek zasługi dla dobra publicznego.

Przed dwoma laty wyszła we Lwowie bezimiennie broszurka p. t.: *Główne przyczyny ubóstwa włościan w Galicji*, napisana przez jakiegoś bardzo jasno i praktycznie myślącego przyjaciela ludu, widocznie prawnika, który między innemi obliczył także, że przez brak dostatecznego nadzoru nad sierocińskiem majątkiem włościańskim, marnieje co roku najmniej około 300.000 złr. w. a. intraty z sierocych gruntów, po odliczeniu kosztów utrzymania sierot. Zobowiązanie opiekunów do deponowania w sądzie nadwyżki z dochodów sierocińskich gruntów, po odtrąceniu kosztów utrzymania dzieci, uratowałoby te kapitały od zatraty. Lwowski sąd wyższy okólnikiem do sądów powiatowych z 5. maja 1856 l. 8.406 zajął się tą sprawą, ale na okólniku skończyło się.

Przechodzimy teraz do trzeciego działu, mianowicie do usiłowań prywatnych ludzi oświeceńszych w celu podnoszenia do coraz wyższej duchowej wartości najliczniejszych mas naszych współobywateli. Po tem, co w tym względzie napisał autor studjum: *O rzeczach ludowych* w ostatnich rozdziałach tej pracy, podawanie kierowniczych wskazówek w tym względzie jeszcze z mojej strony, byłoby tylko nieudolnym pleonazmem. Wchodząc

rozgałęzione w krajach zachodniej Europy, miało licznych zwolenników w gwardji narodowej, uorganizowanej z przedmieszczan paryskich, gdy więc rząd z zakończeniem wojny postanowił ją rozwiązać i odmówił wypłaty żołdu, to okoliczność tę za hasło wzięto do czynnego wystąpienia. Znaczna część gwardji paryskiej oparła się nakazowi zwierzchności, a również na prowincji Francji, po miastach większych ruch socjalny, przytłumiony na czas wojny, ukazywać się począł.

Siłą zmusić nieposłusznych do uległości bał się rząd, czuł on bowiem, iż nie ma żadnej popularności, a krok taki zwiększy jeszcze siły przeciwników. Skazano więc rokoszan na zadanie sobie samym śmierci—pozostawiono ich w spokoju, propagandą łagodząc zordrażnienie ludu. Samobójstwo malkoltentów łatwo byłoby dokonanem, lecz Zgromadzenie narodowe zajęciem nieprzyjaznego stanowiska względem stronnictwa ruchu, jednało temuż coraz więcej zwolenników.

Nieuczciwe postąpienie z Garibaldim oburzyć musiało ludzi szanujących sprawiedliwość; opór przeciw przeniesieniu reprezentacji nar. do Paryża, a to z powodu, iż stolica głównie przodowała stonnictwu ruchu, zrodziło w przywódzcach zaburzeń na Montmartre i Belleville wiarę w siłę, której się obawia rząd, źle usposobiło ogół mieszkańców stolicy dla Zgromadzenia narodowego, uchwała bowiem przez nie powzięta, obrażała dumę Paryżan. Układy zaś rządu z nieposłuszną gwardją narodową, jakkolwiek początkowo zdawało się, iż doprowadzą do rezultatu, spełzły na niczem. Rząd więc postanowił mieć się na baczności; wyznaczył na dowódzcę gwardji narodowej jenerała Aurelles de Paladines, w przekonaniu, iż on energicznem wystąpieniem przytłumi rozruchy Zrewoltowana jednak gwardja nie chciała uznać władzy nad sobą pobitego pod Orleanem jenerała, a odwołując się do prawa wyboru oficerów jeszcze za rządów cesarstwa. jej przyznanego, obwołała, aby naprawić nietakt Zgromadzenia narodowego, swym dowódzcą jenerała Garibaldi'ego, przesyłając mu akt wyboru, podpisany przez gwardzistów. W zaprotestowaniu przeciw mianowaniu Paladin'a rząd widział dla siebie ujmę, puszczenie której w niepamięć, inne złe mogłoby wywołać następstwa; przy zachowaniu więc wszelkiej ogłędności, gdyż najmniejszy krwi rozlew mógłby niekorzystnie wypaść dla rządów Thiersa, zabrano działa, zatrzymane przez gwardzistów. To zajście sprowadziło w inną fazę zaburzenia paryzkie. Zabito kilku wojskowych, broniących rządu, a w tej liczbie jen. Thomasa, byłepo naczelnika gwardji narodowej, wojsko zaś bić się z ludem nie chciało. Tym sposobem nadspodziewanie zabarykadowani na kilku przedmieściach, opanowali miastem całem, bo jak ostatni donosi telegram, obsaczyli ratusz, i ogłosili komunę.

Z zajść paryzkich nie rokujemy pomyślnych rezultatów. Fakta jednak powyższe stwierdzają, iż ci przywódzcy Francji, co podpisali pokój z Prusakiem, nie mogą utrzymać się przy władzy, i jeżeli chcą dobra kraju, to winni bez oporu, chociażby na stronników swych, ale ludzi nowych, złożyć swe mandata.

Jakieś fatum nieszczęsne prześladuje Francję. Bismark starał się jej odjąć wszelką niezawisłość, zrujnował ją materjalnie, a jednak przewidując, iż surowość warunkow nałożonych nie jest podobną dla Francuzów do zniesienia, wbrew zobowiązaniom z nimi sobie postępuje. Sądzić by można, iż on nie myśli wcale o wycofaniu wojska najezdniczego z Francji; dziś zaś, jeśli miał w istocie taki zamiar, to znajdzie sposobność wprowadzenia go w czyn. Dowódzcy pruscy mogą otrzymać rozkaz bronienia rządów Thiersa, komuna bowiem, ktokolwiek ją składa, niewątpliwie wystąpić musi nieprzyjaźnie dla Prusaków. Jakkolwiek więc nie sympatyzujemy z dzisiejszymi przywódzcami Francji, to jednakże bolejemy nad zajściami paryzkiemi, są one bowiem przedwczesne, i mogą najazdowi dać nową sposobność do przyprowadzenia Francji, nie mogącej się obecnie bronić, do upadku, Paryż zaś może być znowu narażony na ciężkie próby powtórnego oblężenia.

Do wiadomości francuzkiego dziennikarstwa.

Moskiewska *Liberté* i inne pisma francuzkie do niej podobne, zapoznając wygórowaną rzec by można, życzliwość narodu naszego dla Francji, pozwalały sobie nieprzyjaźnie odzywać się o zachowaniu Polaków, służących w wojsku pruskiem, powołując się na postępowanie pp. Podbielskich, Kreńskich i innych figur, noszących polskie nazwy. W początkach wojny już staraliśmy się zaznajomić publiczność z osobami przywódzców pruskich, przynoszących ujmę imieniowi Polaka, było bowiem powinnością naszą zrzucić odpowiedzialność z narodu za ich czyny. Obecnie zaś podajemy protestację braci naszych z zaboru pruskiego, napisaną, z powodu solidaryzowania służalców pruskich z narodem polskim. Protestacja ta brzmi jak nastepuje:

Niżej podpisani Polacy z zaboru pruskiego uważają za święty obowiązek zaprotestować przeciw mylnym wiadomościom, pojawiającym się w niektórych dziennikach francuzkich, które uwiedzione brzmieniem nazwisk, nazywają Polakami bardzo wielu wyższych oficerów w armii pruskiej, którzy z Polską nic nigdy wspólnego nie mieli i nie mają, ale są poprostu Niemcami z polskiemi nazwiskami, tak samo jak są Polacy z niemieckiemi nazwiskami, jak są Francuzi z niemieckiemi, włoskiemi i nawet polskiemi nazwiskami, jak w ogóle w każdym narodzie europejskim znajdą się w skutek rozmaitych przesiedleń i emigracji nazwiska najrozmaitszego pochodzenia.

W Prusiech liczba polskich i słowiańskich nazwisk, mianowicie między szlachtą, z której głównie rekrutuje się stan oficerski, są bardzo liczne, bo Prusy powstały głównie zaborem ziem polskich i słowiańskich i zgermanizowały część szlachty pomorskiej, łużackiej i szlązkiej, z których to ziem niektóre nigdy do Polski nie należały, inne należały do niej przed 6ciu wiekami i dziś zostały zupełnie zniemczone.

Z tych ziem pochodzą Rosenberg-Lipiński, Stein-Kamiński, Stern-Gwiazdowski, Wojna, Sekerka, Koszycki i setki innych nazwisk, które w armii pruskiej zachodzą.

Z ziem, które w skutek podziału Polski dostały się Prusom, bardzo mało Polaków służy na awans w armii, z tej prostej przyczyny dla prawego Polaka nie ma w tej armii awansu na wyższe stopnie.

To też liczba Polaków, awansujących w liniowem wojsku nie przechodzi 10, wyraźnie dziesięciu, a z tych zaledwo jeden otrzymał stopień majora, reszta posiada tylko niższe stopnie. Oprócz tego jest w landwerze poznańskiej kilkudziesięciu oficerów Polaków, z których żaden stopnia porucznika nie przekroczył, i trzeba ogromnej nieznajomości stosunków pruskich i stosunku Polaków do rządu, aby przypuszczać, że rząd berliński Polakowi oddałby znakomite stanowisko w sztabie głównym, lub choćby pułku, a do tego jeszcze w poznańskim.

Taki jest stan faktyczny co do oficerów. Co do pułków poznańskich i zachodnio-pruskich, które należą do korpusów 5. i 2. armii pruskiej, nie trzeba także przypuszczać, aby te pułki były czysto polskiemi. Pułki te są przydzielone po części do pułków dolnoszląskich, a zatem niemieckich, lub do również niemieckich pułków pomorskich. Oficerów Polaków w nich nie ma, są jednak często Niemcy mówiący po polsku. Tak jest w linii.

W landwerze zaś nie tworzą także czysto polskich batalionów, a specjalnie na tę wojnę przysłano z Saksonii i z Brandenburgii $^1/_3$ część Niemców do każdego batalionu, co dowodzi niesłychanej ostrożności rządu wobec Polaków i charakteryzuje ich stosunek do niego.

Po tem co się tu powiedziało, każdy bezstronny łatwo osądzi, o ile zarzuty tyczące się postępowania „wyższych oficerów i komendantów pułków Polaków“ są nieuzasadnione, bo tacy wcale nie istnieją.

Co się tyczy waleczności pułków polskich na placu boju, to każdy wojskowy wie, jak jest trudnem położenie żołnierza, walczącego choćby nie za swoją sprawę.

Polacy nigdy tchórzami nie byli i bili się zawsze walecznie, jak im to najwięksi nieprzyjaciele przyznają. Zostały im tylko dwie alternatywy: albo przejść na stronę Francji albo pozostać w szeregach. Ale czy obok sztandaru Francji powiewał sztandar Polski jako gwarancja, że Francja Polaków nie będzie uważała za zwykłych zbiegów, ale za reprezentantów upadłego ale żyjącego narodu?

Napoleon I. wywiesił ten sztandar, idąc w zapasy z Prusami, i zaiste Polacy dowiedli, że umieją ten sztandar nieść wysoko obok francuzkiego, bo go nieśli w złej i dobrej woli od Tycinu do San-Domingo, od Neapolu i Sommosierry po za śnieżne pola Moskwy, a nawet od Lipska do Arcis-Sur-Aube, jako ostatni sprzymierzeniec Francji. A kiedy znów później rewolucja lipcowa wypędziła Burbonów, któż to na swych piersiach wstrzymał nawałnicę, która już wtenczas groziła Francji interwencją moskiewsko-pruską? Na polach Grochowa i Ostrołęki myśmy walczyli za siebie i za Francję razem, a Francja odpowiedziała słowami Sebastianiego: *l'ordre regne a Varsovie.* Nas powalono na ziemię i wtedy i w roku 1863, gdy jedno małe wysilenie Francji mogło nas uratować i zarazem uratować i ją od dzisiejszej klęski, którąby nigdy wobec wolnej Polski nie przyszła do skutku, bo Polska umie być wdzięczną i Prusy miałyby z tej strony zamiast przyjaźnej Rosji, groźbę wojny polskiej. Nie wymawiamy tego Francji, ale przypominamy, że nie nasza wina, jeżeli 80,000 Polaków walczyło przeciw niej. Tym Polakom serce pękało z bolu, ale któż na nich może rzucić kamieniem.

Spytajcie się jeńców waszych, jak ich przyjmowali Polacy w Poznaniu mimo wszelkich przeszkód, spytajcie się Francuzów, którzy widzieli polskie prowincje, wśród tej strasznej wojny, a powiedzą wam, jaką rozpacz wywoływało każde wasze nieszczęście, jaką radość każdy promyk nadziei. My nieszczęśliwsi od was, płakaliśmy nad Francją, podczas gdy nad Polską niejeden płakać zapomniał.

Do goryczy dzisiejszego położenia wzajemnego nie dorzucajcie oskarżeń niczem nieuzasadnionych, ale raczej wyciągnijcie z nieszczęścia najlepszą naukę, że naród wolny, jeżeli nie chce stracić swej wolności, nie powinien spokojnie patrzeć na upadek innych wolnych narodów.

Gli omini liberi sono fratelli to godło zapisała pierwsza wasza rewolucja na sztandarach polskich legionów we Włoszech. Podnieście znów to godło, a podniesiecie Francją.

Prosimy dzienniki francuzkie o powtórzenie tej protestacji.

(Następują podpisy.)

Rozruchy w Zurychu.

Dopiero 13. marca przywrócono zupełny porządek w Zurich. *Zuricher Ztg.* w następujący sposób opisuje postać miasta w nocy 12. marca;

„Bardzo późno w noc wielkie tłumy cisnęły się na ulicach, i w wielu miejscach dawały powód do niebezpiecznych starć. Aż do północy gromadziły się tłumy przed naszemi biurami, i potrzeba było policyjnej eskorty, ażeby dało opiekę naszym dziennikom, wysyłanym na pocztę. Musimy jednak dodać, że przed północą nie było żadnego groźniejszego ataku, i tłum zachowywał się dość spokojnie; kawalerja zresztą tu jak gdzieindziej pełniła swój obowiązek doskonale, rozpraszając od czasu do czasu gęsto zbite tłumy.

„Na nieszczęście w innych stronach miasta nie było taksamo, i krew lała się na quai koło ratusza, w naszem bezpośredniem sąsiedztwie; około północy była krwawa utarczka ludu z kawalerją. W walce zabito jednego człowieka. Jeszcze późno w nocy przypuszczono do domu karnego formalny atak. Ponieważ atakujący wyłamali drzwi więzienia, wojsko zmuszone było dać ognia. Trzech zabito, wielu jest rannych. W całej tej sprawie kawalerja i inni wojskowi zachowywali się najprzykładniej. Niedających się zastraszyć krzykami i wołaniami, żołnierze chwytali pośród tłumu najbardziej opornych; około domu karnego aresztowano blisko 40 ludzi.

„Osobą zabitą w przypadkowy sposób jeszcze przy pierwszym napadzie na więzienie, jest Wirtemberczyk, nazywa się Teufel, był krawcem w Tutlingen. Ten nieszczęśliwy przybył w odwidziny do swojej narzeczonej, i spoglądał na rozruchy z wysokości trzeciego piętra. Kiedy wojsko dało ognia, strzelając w powietrze, ażeby oszczędzić tłum, jedna z kul trafiła go w samo serce.“

Z Berna piszą do *Ind. Belge*: „Zdaje się, że nieczysty żywioł socjalistyczny, wmięszany jest do tej agitacji. Wczoraj (12.) po południu rozdawano po ulicach manifest, wzywający do walki z burżoazją. Manifest ten może pochodzić tylko od cudzoziemców. W Szwajcarji przyzwyczajeni jesteśmy prowadzić nasze ruchy polityczne drogą pokojową powszechnego głosowania, i przez rewizję praw naszych.

Przybycie komisarza federalnego, pana Heera, z dwoma bataljonami w Argau, nie omieszka przywrócić porządku. P. Heer wydał proklamację, w której wzywa mieszkańców, ażeby mu pomagali w utrzymaniu prawa i porządku.

Prezydent Zgromadzenia niemieckiego, p. profesor Wiscelinus, musiał był wysłać rodzinę swoję do Walshut, aby ją uchronić od obelg pospólstwa. Naczelnik rządu szwajcarskiego, p. Walder, podał się o dymisję. Dyrektor policji, p. Farrer, bezwątpienia zostanie usuniętym.

Francja.

Ośmieszeni rokoszanie z Montmartre pomścili się za szyderstwa, jakiemi okrywało ich całe poważne dziennikarstwo Paryża — wywołali na prawdę wojnę domową, jak to nam wczoraj doniósł telegram, stali się istotną siłą, która jeśli zbudować nic nie potrafi, to za to zburzyć może wiele, i zachwiać na dobre nieustalone jeszcze panowanie Thiersa.

Nie chcemy przesądzać rozmiarów niebezpieczeństwa tej wojny domowej, jakkolwiek z telegramu rządowego francuzkiego widać coś więcej, jak zakłopotanie. Zdaje się jednak, że można już dziś nazwać postępowanie rządu nietaktownem. Było to coś pośredniego pomiędzy pobłażliwością a surowością, coś takiego, co rozdrażniało namiętność, a ośmielało do oporu. Zabierano i kasowano dzienniki, a nie odebrano armat, kiedy właśnie potrzeba było pozwolić gadać i pisać rokoszanom, co się podoba, wiedząc że to co piszą, jest środkiem do ich zdyskredytowania, a odebrać działa, które im największego przydawały znaczenia; a jeśli nie miał dość siły rząd do zabrania dział, nie powinien był rozdrażniać tłumu zawieszeniem dzienników.

Journal des Debats pisze: „Zabawna armia zbuntowanych batalionów nie przestaje obozować na Montmartre dokoła dział, zdobytych na artylerji francuzkiej. Czy rząd nie znajduje, że ten karnawał demagogiczny, zanadto się długo w post przeciąga? Czy nie byłoby korzystniej zmusić do zaprzestania tej smutnej igraszki, aniżeli zawieszać kilka rządowych dzienników i wzbraniać wydawanie kilku nowych organów do końca oblężenia? Mamy nadzieję, że komendant armii paryzkiej nie omieszka położyć końca temu stanowi rzeczy i wprowadzi na nowo porządek na ulicach i placach publicznych.“

Otóż komendant Paryża widocznie chciał zadość uczynić podobnym wezwaniom, ale krok jego najfatalniejsze przyniósł rezultaty dla rządu; wojsko nie chciało strzelać do ludu.

Flourens, skazany na śmierć zaocznie wydał i kazał porozlepiać po ulicach Paryża następującą odezwę:

„Obywatele!

„Wobec wyroku wydanego na mnie, czuję się obowiązanym zaprotestować w sposób najenergiczniejszy przeciwko zgwałceniu wszelkich praw, zapisanych we wszystkich konstytucjach.

„Obwiniony winien być sądzonym przez przysięgłych, wskazanych przez siebie. Taki jest tekst prawa. Otóż odmawiam najzupełniej patentowanym zbrodniarzom reakcji tytułu sędziów. Mianowani przez władzę, która nie była uznaną przez nikogo w d. 31. października 1870, tylko poza granicami prawa mogę czerpać umocowanie. Zresztą nauczyłem się w długiem doświadczeniu rzeczy ludzkich, że wolność wzmacnia się krwią męczenników.

„Jeśli krew moja może posłużyć do obmycia Francji z jej plam, i do spojenia ojczyzny z wolnością, ofiaruję ją chętnie zabójcom kraju i morderoom atyczniowym.

„Pozdrowienie i braterstwo.

G. Flourens.“

Niechże teraz kto zgadnie, czego chce Flourens? Najmniej jednak, jak się zdaje, chce mu się zostać ofiarą wolności. Kto mówi o swojem męczeństwie, widocznie boi się śmierci i tylko z daleka radby z nią kokietować. Wiemy już, co myśleć o ludziach, którzy rozprawiają o przelaniu krwi swojej, przed jej istotnem przelaniem.

Tymczasem Prusacy nie przestają gospodarować we Francji. W Rouen 11. marca władze pruskie kazały rozlepić po ulicach następujący plakat:

„Uwiadomienie.

„Komendant [naczelny] prosi królewską komendanturę, aby uwiadomiła merostwo, że

---

więc tylko w myśl tego, co tam w jednym ustępie powiedzianem było, nadmienić muszę, że absolutnie jest nieprawdą, jakoby lud nasz nie był żądny czytania rzeczy istotnie ciekawych dla niego, i prawdziwie pouczających. Oto np. wydania *Proświty* lwowskiej, i krakowskiej *Czytelni ludowej* rozchodzą się w znacznych nakładach, Towarzystwo Przyjaciół oświaty ludowej rozpowszechniło w r. 1868 w przeciągu kilku miesięcy książek popularnych za sumę blisko 600 złr. i t. d. Chodzi tylko o to, aby sprawę prowadzić energicznie i z rachunkiem, t. j. z rachunkiem nietylko co do swojej kieszeni, ale także i co do kieszeni tych, co mają płacić za te książki, aby im nie ofiarowywać szmat literackich.

Arcymylnem jest także zdanie, jakoby handel, a względnie fabrykacja dobrych obrazów dla ludu, nie opłaciły się. Praktyczne doświadczenie szląskich, a w ostatnich czasach i wielkiego mnóstwa z Moskwy nasłanych kolporterów obrazów, inaczej mówi. Oto np. i pan Dymet we Lwowie mógłby poświadczyć, czy lepsze obrazy świętych nie znajdują pokupu u nas.

A Towarzystwo oświaty ludowej, *Proświta* i *Mrówka* czy posnęły?

W końcu zaś niechaj mi wolno będzie wspomnieć jeszcze raz o projekcie zakładania włościańskich Kółek gospodarczych. Uchwałą ogólnego zgromadzenia delegatów zobowiązany jest komitet Tow. gosp. zająć się poparciem tej myśli. Podano nawet na tej zasadzie petycję do tegoż komitetu, aby wyjednał u rządu subwencję w kwocie 1.000 złr. na wsparcie zawiązujących się takich Kołek, sprawę tę wziął do zdania sprawy pan Podlewski, i spodziewać się należy, że pomyślnie ją załatwi. *Nervus omnium rerum gerendarum* w postaci 1.000 „papierków“, jak mawiał niegdyś w sejmie poseł Wolny, niezawodnie ożywiłby sprawę Kółek.

W programie prac, odnoszących się do poprawy materjalnego dobrobytu włościan, nie powinno się także pomijać sprawy gminnych kas pożyczkowych. Kiedy p. Grocholski był członkiem Wydziału krajowego, jako referent spraw gminnych, uznał, o ile gminne kasy pożyczkowe przyczynić by się mogły do uwolnienia masy włościan od hańbiącej i zgubnej zawisłości od lichwiarzy, i bardzo wiele pracował nad projektami organizacji takich kas pożyczkowych. Teraz jednak nic już o tem nie słychać. Czyżby może uwolnienie gmin z pod arendarskiej opieki mniej miało być teraz naglącem, niż przed kilku laty?

Każdy z poruszonych tu punktów wart najgruntowniejszego roztrząśnienia, a zresztą i dla nadania ogółowi pracy nad oświatą ludu jednolitego kierunku systematycznego, o czem wyżej obszerniej pisano, nie zawadziłoby może, ażeby się utworzył we Lwowie **komitet dla rzeczy ludowych**, złożony z ludzi poważnych i kompetentnych, któryby obowiązek ten przyjął na siebie, i dawał inicjatywę we wszelkich usiłowaniach na tem polu.

Listy Juniusa.

I.

That is the question.

Na życie patrzeć należy zawsze z podwójnego punktu widzenia. Każda jego chwila dostarcza pewną korzyść lub rozkosz bezpośrednią i zarazem kryje w swem łonie już wszystkie żywioły i kierunki chwili następnej. I to tak prawie, że badając naturę chwili więcej zważać należy na ów drzemiący w niej zaród przyszłości, aniżeli na rzeczywiste, już objawione jej kształty. Tylko bystrości spostrzegawczej, a z analizy chwili wyłoni się zawsze kolej rzeczy przyszłych. Bo logika jest nietylko zbiorem form myślenia, ale także najwyższem prawidłem życia. W tem leży cała doniosłość badań, dokonywanych na żywem ciele społecznem, że na ich podstawie można być zawsze po części prorokiem. Najczarniejsze godziny żywota ludzkiego i społecznego nie wzniecałyby przerażenia w myślącym człowieku, gdyby uzyskać pewność, że złe obecne przeminie z najbliższą chwilą, nie zostawiając żadnych śladów zabójczych w organizmie na przyszłość. Ale właśnie to przekonanie, że każdy gran trucizny wsączony w ciało społeczne, pomięsza w niem zdrowe soki i zbliży ku rozkładowi, że upadek moralny jednego momentu historycznego w życiu narodowem fatalnemi kreśli się skutkami na obliczu najbliższego, ta świadomość przejmuje smutkiem trzeźwego myśliciela i rodzi w umysłach dążenie do reformy. Taką bywała zawsze geneza wszelkich usiłowań poprawy chylącego się do upadku towarzystwa ludzkiego.

Tych kilka uwag ogólnego znaczenia, prowadzi nas bezpośrednio we środek kwestji. Rzucamy to słowo reforma. Oby ten wyraz stał się płodnem hasłem i wywołał ruch myśli, zdolny przetworzyć stosunki, o jakich mówić zamierzamy. Kwestja tu przez nas poruszona nie jest właściwie nową, ale myślę, że z tego punktu widzenia jeszcze się z nią nie rozprawiono.

Byłoby pleonazmem raz jeszcze rozsnuwać tkankę djalektyczną dowodów, że wychowanie jest podwaliną życia społecznego, że w niem tkwią wszystkie czynniki, mające uzdolnić człowieka i naród do całkowitego wyrażenia się jego duszy. Jakże różne przebiegało u nas koleje wychowanie narodowe! Z bezpłodnej apatji umysłowej przechodziliśmy w entuzjazm wiedzy, nagromadzone rezultaty myśli wcielaliśmy w czyny, częstokroć niezupełnie dojrzałe, a po rozgromie odradzaliśmy się, jak Fenixy, z popiołów rodzimej oświaty. Znamieniem każdej fazy w naszym rozwoju dziejowym była myśl namiętnie pielęgnowana albo czyn z równą sprężystością spełniony. A toż namiętność jest zawsze potęgą wzniosłą, jeżeli jest etyczną.

Nadeszła jednak dziś pora, mojem zdaniem, krytyczna dla wykształcenia narodowego. Sprawa wychowania u nas wstępnje w nową fazę, która zdaje się zawierać w sobie wszystkie zgubne żywioły, cechujące epoki upadku naszej oświaty, a nie wykazuje żadnych dążności twórczych, dodatnich, rokujących odrodzenie umysłowe i moralne przyszłego społeczeństwa. O oświacie ludu napisano już u nas foljanty, ale ta strona kwestji wychowania nie wyczerpuje jej zupełnie. Oświecenie ludu może bezwątpienia wynieść go na pewien poziom cywilizacyjny, na którym mógłby się stać giętkim materjałem dla wytworzenia zeń kiedyś warstwy społecznej, mającej samowiedzę swej narodowości. Ale oświata ludu rozpoczyna wychowanie społeczeństwa, kończy je i do wysokości powszechnej cywilizacji dostraja dopiero **akademia**. Umieszczając oświatę ludu na zdrowych i rodzimych posadach, spełniamy dopiero połowę obowiązku, najwyższe rozwiązanie kwestji wychowania narodowego znajduje swój właściwy wyraz dopiero w **reformie wykształcenia młodzieży akademickiej**.

Te listy mają zadanie mówić o niej właśnie, podać parę rysów charakterystycznych jej dzisiejszego poziomu umysłowego, a gdyby analiza wykazała ujemne rezultaty, zbadać do gruntu wszystkie czynniki, które składały się na upadek inteligencji w tej sferze.

Przedewszystkiem określmy jasno prawdę i na czele krytycznego rozbioru oznaczmy sobie ściśle punkt wyjścia.

Takim pewnikiem, poprzedzającym analizę przyczyn jest dla mnie co następuje: **młodzież nasza pod względem obyczajowym i umysłowym chyli się do zupełnego upadku; należy wytężyć wszystkie usiłowania, ażeby skłonić kierunek myśli i uczuć tej młodzieży na inne drogi, jeżeli chcemy ocalić najbliższą przyszłość naszą od możebnego kataklizmu społecznego.**

W wieku kolei żelaznej i welocipedu wszystko się spieszy, potężny rozwój i bezbrzeżny upadek bywają rezultatem chwili i trzeba wielkiej ruchliwości umysłu, aby na czas podążyć ze szkłem obserwatora i skalpelem krytyka za każdą formą chwilowego stanu społeczeństwa, które w najbliższym momencie zupełnie może inne przybierze już kształty.

Patrząc na ten z chyżością błyskawicy i siłą fatalizmu dokonujący się upadek inteligencji i obyczaju młodzieży, zwącej się w poczuciu dumy akademicką, spieszymy się z uwagami, — „bo to wiek kolei żelaznej i i welocipedu.“ Jakże innem jeszcze było oblicze tej młodzieży niedalej jak wczora? Powionął jakiś samum zabójczy po jej szeregach i toczymy się z gorączkowym pospiechem na dół, zachowując pełną wiedzę, że nie idziemy do góry. Społeczeństwa upadały już nie raz, ale na obliczu dziejowem ginącego narodu dojrzałeś zawsze bądźto braku poznania zbliżającego się rozkładu, bądź posępną rozpacz, płynącą właśnie z tego poznania. My tylko czynimy inaczej. Młodzież nasza wie dobrze, że w każdej godzinie robi więcej kroków wstecz, aniżeli pokolenia ubiegłe robiły ich naprzód, i z każdym dniem wyczerpuje się z zapału wiedzy, z energii pracy, ze siły przekonań, z poczucia obowiązku; ona wie dobrze, że na swej twarzy powinnaby wyryć piętno wstydu, a mimo to wszystko dojrzysz u niej zawsze tylko swobodny wyraz zadowolenia. Z dniem każdym wzmaga się w jej kołach przerażająca apatja do wszelkiego poważniejszego studjum, a ów z lat jeszcze niedawnych namiętny ruch myśli, komunikacja wyobrażeń i pojęć zdobytych w dziedzinie nauki, gruntowności umysłu i charakteru, to wszystko dla najmłodszego pokolenia młodzieży akademickiej, jest „stanowiskiem przebytem.“ Gdzież owo przed kilku jeszcze laty silnie wśród nas żyjące, energiczne dążenie ujęcia wszystkich kwestyj naukowych i społecznych w obręb własnej. ożywionej dyskusji, gdzie wrzały namiętności, ścierały się sprzeczne poglądy, gdzie młodszym otwierały się obszerne widnokręgi myśli, a starsi już częstokroć znakomite przynosili rezultaty samodzielnego, wytrwałego badania? Gdzie owe serdeczne wieczorki koleżeńskie, gdzieśmy zawsze umieli znaleźć przedmiot rozmowy żywotny, umiejętny, rozległej treści i ogólnego interesu? Wszystko to tak zniknęło, jak złudzenie optyczne — *il passati non è.* Dziś trudno się z poważnem słowem odezwać, nie chcąc rozprószyć zgromadzonego obok siebie kółka rozmawiających, dyskusji naukowej wszcząć nie można, bo ziewanie jest nieuniknionym rezultatem tejże, a zwilżenie pióra w atramencie może cię przyprawić o miano literata, które wywoła zawsze ironiczny gest na ustach twego otoczenia. *Panem et circenses*!...

Jeden przykład streszczający w sobie całą sytuację. Od lat pięciu istniała tu „Czytelnia akademicka“ jako koło towarzyskie, którego celem było zbliżenie się młodzieży pracującej w różnych sferach naukowych, ożywienie ruchu umysłowego tejże i wspólne przelewanie w siebie zdobytego światła z duszy do duszy, z serca do serca. Jakież nadzieje towarzyszyły założeniu tej instytucji! Miała ona rozpocząć erę odrodzenia inteligencji w kołach młodzieży i stać się przedwstępną szkołą poczucia obywatelskiego. Była to chwila natchniona, gdy młodzież pojęła wołanie geniuszu narodowego do pracy, gdy przejrzała, jak to się wszystko streszcza w

[illegible] czarnych chorągwi o[illegible]uje się jawnie jak wiele jest jeszcze domów w Rouen wolnych, od postoju wojskowego, i że około 10.000 ludzi mogłoby tam znaleźć jeszcze dla siebie pomieszkanie.

„Ażeby oszczędzić marszu wojskom rozłożonym do koła Rouen, zdaje się, że wiele batalionów wkroczy jutro do miasta.

„Wojska te rozlokowane będą po większej części w domach, gdzie wywieszano czarne chorągwie. Nie potrzeba więc będzie biletów kwaterunkowych.

Rouen 10. marca 1871.

„Za naczelnego dowódzcę, pułkownik i szef sztabu głównego Podp. *Von Burg.*

„Do merostwa z uwiadomieniem

Podp. *Jnneé.*

Pułkownik i komendant.“

Nouvelliste de Rouen otrzymał następujące uwiadomienie od władz niemieckich:

„Rouen 14. marca.

„Panie,

„Wzywam pana, abyś nie ogłaszał w dzienniku waszym żadnego aktu administracyjnego, który pochodzi od cywilnej administracji francuzkiej w Havrze.

„W razie nieuczynienia zadość temu wezwaniu zmuszony będę wzbronić panu wydawanie pańskiego dziennika.

„Przyjm, panie, zapewnienie o moim najwyższym szacunku.

„Prefekt, baron *de Pfuel.*“

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W dzisiejszym wieczorku Towarzystwa muzycznego weźmie udział wiolonczelista p. Diem, którego talent bardzo pochlebne znalazł uznanie u publiczności lwowskiej. Następujący jest program tego wieczorku: 1) *Larghetto* i *Rondo* z koncertu (*h-moll*) Servais'go, wykona p. Diem. 2) Pieśń Moniuszki p. K....... 3) *Andante cantabile* i *Praesto agitato* Mendelsohna, wykona pna Gl.... 4) Duet Schumana odśpiewają pp. C... i K... 5) Sonata Corellego (1670—1713) wykona p. Diem. Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem.

Dziś wieczorem o godzinie 6tej dalszy odczyt p. Henryka Schmitta w sali ratuszowej „Z dziejów porozbiorowej Polski.“

Jutro, we środę na dochód zasłużonej około sceny tutejszej artystki, pani Barbary Linkowskiej, odegrane będą po raz pierwszy jednoaktowe komedje *Concilium facultatis* hr. Fredry syna, *Rękawiczki balowe* hr. Koziobrodzkiego, *Trzy wizyty* z francuskiego.

P. M. Chrz. żąda od nas listownie, powołując się na egzemplarz tragodji „Fiesko“, ażebyśmy odwołali zarzut w sprawozdaniu o ostatniem przedstawieniu tego utworu uczyniony p. Garmanowej, iż „krytyka zganić powinna artystce takiego nieestetycznego wybryku, jak owo pogłaskanie pod brodę przygnębionej rywalki, Leonory“ itd., gdyż sam autor daje Julii Imperiali w końcu tego djalogu instrukcję, ażeby wzięła pod brodę Leonorę. Możemy zapewnić p. Chrz., iż piszący odnośne sprawozdanie, jak każdy sprawozdawca teatralny, miał pod ręką egzemplarz „Fieska“ i wiedział bardzo dobrze o tej instrukcji, zarzut zaś powyższy zastosowany był w rozumieniu sposobu, w jaki artystka oddała tę instrukcję autora, a który istotnie był szorstki i nieodpowiadający książęcej Imperiali. Wszak samo pogłaskanie pod brodę nie byłoby jeszcze „nieestetycznym wybrykiem“, owszem, zdarza się ono często w praktyce scenicznej, dysonans więc otworzony był z samej gry. W tem tedy porozumieniu jedynie uczyniony mógł być zarzut, który p. M. Chrz. dał powód do nasyłania nam egzemplarza „Fieska“. Książkę tę odebrać może właściciel w administracji *Gaz. Nar.*

Donosiliśmy, że stojące załogą w Galicji 4 pułki huzarów wkrótce powrócić mają do Węgier. Dowiadujemy się właśnie, że nastąpi to już z końcem bieżącego miesiąca. Wyjdą z Galicji mianowicie: 8my pułk huzarów z Żółkwi do Tolszy; 7my pułk husarów z Tarnowa do Temeszwaru; 5ty pułk huzarów z Tarnopola do Wiednia i 13ty pułk huzarów z Brzeżan do Stuhlweisenburga. Ze Lwowa wyjdą też dwa pułki piechoty węgierskiej: 34ty i 66ty do Węgier, lecz dopiero w czerwcu.

W niedzielę znaleziony został złoty zegarek damski. Właściciel może się zgłosić po zgubę do hotelu Europejskiego, 2gie piętro nr. 12.

— **Wykaz** zmarłych osób od 13. do 18. marca we Lwowie. Tymoteusz Jantsch, ksiądz zakonnik od Bernardynów, lat 68, w napadzie padaczki. Franciszek Czechowski, dozorca kolei, l. 35, na gruźlicę płuc. Jakób Mańdziuk, zarobnik, l. 62, na gruźlicę płuc. Marja Sieczkowska, zarobnica, l. 40, na gruźlicę płuc. Anna Morawska, zarobnica, l. 68, na gruźlicę płuc. Franciszka Marszałek, zarobnica, l. 65, na gruźlicę płuc. Jan Maksymowicz, zarobnik, l. 16, na ropnicę. Ksenia Woźniak, zarobnica, l. 24, na zapalenie obrzusznej. Jan Potoczek, kowal, l. 26, na suchoty, Antoni Chińczyk, syn sługi, l. 4., na suchoty. Rozalia Mykita, zarobnica, l. 40, na suchoty. Józef Semper, zarobnik, l. 35, na suchoty, Ferdynand Częstochowski, zarobnik, l. 42, na suchoty. Daniel Wesołowski, zarobnik, l. 30, na suchoty. Harasym Furdiak, zarobnik, l. 40, na gruźlicę płuc.

— **Mianowania.** Sekretarz Rady czerniowieckiego sądu krajowego, p. Józef Müller. otrzymał tytuł i stopień Radzcy sądu kraj. z uwolnieniem od taksy.

Sędzia pow. w Suczawie p. Józef Klement, mianowany radcą sądu kraj. w Czerniowcach.

Prezydent wyższego sądu kraj. w Krakowie, dr. Wiktor Kopff, przy przejściu w stan spoczynku, otrzymał godność tajnego radcy z uwolnieniem od taks.

Inspektor kolei Karola Ludwika, p. Maksymilian Luschka otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia krzyża kawalerskiego I. klasy wirtemberskiego orderu Fryderyka.

Radca wyższ. sądu krajowego we Lwowie, dr. Karol Hilbricht, przy przejściu w stan spoczynku otrzymał wyraz najwyższego uznania.

Starostami powiatymi II. klasy mianowani: pp. Józef Seifert, komisarz pow. dla Galicji. i Antoni Negrusz, koncepista rządowy dla Bukowiny.

Mianowani są radcami skarbowemi przy dyrekcji skarb. w Czerniowcach pp. inspektor skarb. Franciszek Steiner i sekretarz skarbowy, Franciszek Wickenhauser.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 53, zawierający dokończenie powieści andaluzyjskiej *Paz i Luz*; dalszy ciąg oryginalnej powieści J. I. Kraszewskiego pod tyt. *Piękna pani.*

— **Szczutka** wyszedł nr. 5ty.

— **Chochlika** nr. 4ty wyszedł z druku.

— **W Worwolińcach** w powiecie Zaleszczyckim skradziono 8 bm. w cerkwi tamtejszej z kasy cerkiewnej 213 złr. Złoczyńców dotychczas jeszcze nie wyśledzionia.

— **W Hinkowcach** w pow. Zaleszczyckiem umarł w r, 1866 tamtejszy rządca dóbr, Jędrzej Lipczyński. W kilka tygodni po jego śmierci nieznani złoczyńcy wykopali grób i zabrali z trupa suknie i pierścionki. Dopiero w tych dniach udało się żandarmerji wpaść na trop sprawców tej zbrodni, którymi są dwaj tamtejsi włościanie. Obaj przyznali się do zbrodni i zostali do c. k. sądu powiatowego w Uścieczku odstawieni.

(*Gz. Lw.*)

— **Przemyśl** dnia 19, marca. Na posiedzeniu dnia 14 b. m. Rady powiatowej Przemyskiej p. Władysław Mniszek z Ostrowa, postawił wniosek do uchwały w myśl innych Rad powiatowych względem wychodźców polskich, który przez Radę przyjęty został.

— **Z Tarnowa** piszą do *N. f. Presse* o śmierci porucznika huzarów F., który przed trzema tygodniami raniony został kulą w pojedynku przez oficera hr. H. z tegoż samego pułku.

— **Kraków**, 18. marca. Urzędnik policyjny, pełniący służbę w dworcu kolei żelaznej, p. Meyer przytrzymał onegdaj Jana Subczyńskiego, praktykanta poczty w Bielsku, który okradł tam urzędników pocztowych, zabrał 100 złr., odzież i złoty łańcuszek. (*Czas.*)

— **Pana O. w Hodowie** uprasza się, by zebraną, a w Pomorzanach oddać się mającą kwotę dla Polaków na emigracji we Francji pozostających, którą jeszcze w dniu 19. Intego b. r. oddać był obowiązany, natychmiast złożył, lub do Administracji *Gazety narodowej* odesłał.

Pomorzany, w marcu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. marca. Mierzyca pszenicy 4.49; żyta 2.64; jęczmionia 2.15; owsa 1.88; hreczki 2.50; grochu —.—; prosa —.—; soczewicy —.—; kartofli 1.58; siana 2.—; słomy okłotowej 1.40; pasznej —.—; drzewa twardego —.—; miękkiego —.—.

Wiedeń 19. marca. (Z giełdy zbożowej). Wskutek wyższych notowań na targu peszteńskim oczekują na giełdzie lada dzień podwyżki, mianowicie w cenach pszenicy i żyta. Owies słabo się trzyma, cena spadła znowu o 5—6 centów na mierzycy. Sprzedano kilkaset cetnarów po cenie 4.72—4.78 złr. loco za cetnar wiedeński. Jęczmiona mocno zaniedbane.

— **Kwestja tytoniowa w Galicji.** Wiele ruchu rozbudziła *Gazeta Narodowa* i wiele kwestyj poruszono w jej łamach, a nawet uzyskano poniekąd ulepszenia w różnych kierunkach przez jej bezustanne kołatanie o wymiar słuszności. — Nikt jednak dotąd nie poruszył „kwestji tytoniowej“ — Czytamy tylko czasami, ile to rząd milionów pobiera rocznie za sprzedaż tytoniu i cygar, i ile kosumenci takowego zużywają, a nikt nie zapyta, dla czego zarząd tytoniowy daje nam coraz lichszy produkt, za drogi nasz podatek dobrowolny? — Robiłem różne przypuszczenia w tym względzie, lecz istotną przyczynę złego i jak radzić ku polepszeniu, wykrył mi pewien zacny urzędnik z zarządu tego monopolu; przytaczam tu jego własne zdanie:

„Dają wam zły tytoń, bo was lekceważą; nikt się nie upomina o lepszą jakość. Jesteście tak potulni, że gdyby wam nasiekano poteruchy, a w ładny papier ją zawinięto i nazwano szumnie, to i to przyjmiecie i płacić i palić będziecie w pokorze. — Rząd nie dba o was, bo ma wielki eksport a zapasów żadnych. Wzory sort w biórze centralnem, są pewnie wyborne i pierwsze okazy dobre, a później dają coraz gorszy produkt, bo to uchodzi... Poczciwi konsumenci płacą, jak im każą, i palą co im dadzą. — Ażeby zaś temu zaradzić, choć w jakości sort, to trzeba się upominać, pisać w dziennikach i żądać kontroli zapasów i sortowania; — a jeżeli rząd przypuszcza kontrolę delegatów przy odbiorze broni, a obecnie i wojskowe magazyny zezwolił przeglądnąć, to i tytoniowe fabryki otworzyć każe i złemu zaradzić zechce. Wszak rząd jest dla słuszności. Najlepiej zrobiłby, gdyby monopol tytoniowy wypuścił prywatnym, którzy prowadziliby go umiejętnie, a dbając o konsumetów, dogadzaliby ich potrzebie i nie patrzyliby tak obojętnie, jak miliony funtów tytoniu przemyca się, bo te same gatunki i tutaj produkować można albo i sprowadzić. — Organa jednak nasze mało troszczą się o to i mniemają, że to z amatorstwa tak się dzieje, a nie dla, tego że tytoń co raz gorszy dają.“

Takie dał mi objaśnienie ów urzędnik. Godziłoby się głębiej rozpatrzyć tę kwestję, jakkolwiek podrzędną w porównaniu z żywotniejszemi potrzebami kraju, ale zawsze dotykającą wiele milionów, ludności, nałogowej wprawdzie, lecz opłacającej ten nałóg, godnej przeto uwzględnienia ze strony rządu, aby choć utrzymać zasadę słuszności.

Przewodnika ekonomicznego Nr. 12. zawiera: Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich ochrony. III. Fabrykacja krochmalu z kartofli; Najnowsze doświadczenia w zużytkowaniu wyługowania metodą dyfuzyjną buraków cukrowych; — Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe- Tabelka kursowa.

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. marca.	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	25 00	255 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	184 00	185 00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	118 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	80 50	81 80
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	88 20	88 60
Gal. zakł. kred. włość.	86 75	87 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 10	74 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 88
Napoleondor	09 88	09 96
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63
Praskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	128 50
Wiedeń d. 18. marca.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 75
„ „ „ srebrem	68 55	68 65
Pożyczka ost. z r. 1839	277 00	278 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 80	96 00
„ „ „ 1864	123 00	123 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 75	122 25
Oblig. indemniz. gal.	74 10	74 70
„ „ bukow.	72 25	72 75
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	236 00	236 25
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	268 30	268 50
Franko-Austrjackie	106 75	107 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	727 00	728 00
Vereinsbank	108 25	108 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	82 80	83 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 75	32 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	172 00	172 50
Karola Ludwika	254 00	254 25
Północna Ferdynanda	2150 00	2155 00
Franciszka Józefa	195 00	196 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	185 50	186 00
Rudolfa	161 75	162 25
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	403 00	404 00
Południowa	179 80	180 00
Tramway wied.	205 50	206 00
Łupkowska	158 75	159 00
Węgierska północna	157 75	158 25
„ wschodnia	84 00	84 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	87 50	88 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	71 00	72 00
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 10	97 30
„ „ „ 5% w. a.	94 50	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 50
Ferdynanda północna	104 15	104 35
Karola Ludwika dawn.	103 25	103 75
„ „ z r. 1867	99 50	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ „ z III. em.	84 25	90 00
Rudolfa	89 70	90 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	89 90	90 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	134 50	135 50
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska wschodnia	92 40	92 60
Elżbiety nowa	100 00	[illegible]
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 40	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	164 00	164 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ Waldstein	18 00	20 60
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	92 00	92 10
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 90	125 05
Frankf. 100 zł. ol. w p. N	103 70	104 00

Ostatnie wiadomości.

Pomimo lakonicznych wiadomości z Paryża, pochodzących od rządu Thiersa, lub przechodzących cenzurę tego rządu, i usiłujących istotny stan rzeczy zataić, wnosić można jednak z wielką pewnością, że rewolucja w całym Paryżu wzięła górę, wojsko nie chciało się bić przeciw ludowi, wycofano go więc z Paryża. Powstańcy owładnęli Hotel de ville. siedzibę rządu, i ogłosili rząd nowy. Telegramy wprawdzie donoszą jakoby tylko rząd komunalny, tj. gminny Paryża ogłoszono, lecz skoro ta rewolucyjna władza mówi o rozpędzeniu ministerstwa i o oddaniu wziętej władzy po wyborach w ręce ludu czy jego wybrańców, więc nie ulega prawie żadnej wątpliwości, iż nie rząd municypalny, lecz rząd całej Francji komitet centralny ustanowił w Hotel de Ville.

Przyjęcie haniebnego pokoju, występywanie gwałtowne monarchistów przeciw Garibaldemu, Wiktorowi Hugo, przeciw Gambecie, potępianie całego rządu obrony narodowej, przeniesienie Zgromadzenia narodowego do Wersalu, oto są główne przyczyny rewolucji w Paryżu. Z początku tylko gwardje narodowe z Montmartre i Belleville, złożone z robotników, podtrzymywały opór przeciw rządowi. Lecz gdy rząd Thiersa i Zgromadzenie narodowe coraz bezwzględniej występywać poczęły w kierunku reakcyjnym, to opór ten przeszedł i do zamożniejszych dzielnic Paryża, a przynajmniej rząd w gwardji narodowej tych dzielnic nie znalazł poparcia. Lecz gdy w końcu i wojsko nie chciało uderzyć na lud, pokazało się, iż rząd obecny niema w Paryżu żadnej podstawy. Ludność, która w kilka dni po zawarciu rozejmu, po przebyciu okropnego głodu wybrała najgorętszych republikanów do Zgromadzenia narodowego, widząc, iż większość Zgromadzenia narodowego żywi ku niej żywą niechęć do tego stopnia, że nawet stolicą Francji Paryża uznać nie chce, oburzyła się na rząd, kierujący tą większością.

Rewolucja w Paryżu jest smutnym faktem i wielkie nieszczęścia na Francję sprowadzić może. Prusacy stoją z głównemi siłami o dwie, trzy mile od Paryża, i kto wie czy widząc rewolucją zagrożony zawarty z Francją pokój, nie wejdą do Paryża, aby zabezpieczyć wykonanie tego pokoju.

Napad, wykonany przez ludność w Badenie na bankiet prusofilski, posłuży hr. Hohenwartowi do usprawiedliwienia zakazu publicznych festynów. Gdyby byli wyprawiali publiczny obchód, byłoby przyszło do scen krwawych, do zaburzeń jeszcze większych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. marca. „Wiener Abendpost“ wobec różnorodnych wieści jest z kompetentnej ztrony upoważnioną w sposób najkategoryczniejszy zapewnić, iż od objęcia kierunku spraw zagranicznych przez hr. Beusta, w kołach, w tych sprawach, nie decydujących ani zamierzano kiedykolwiek zmiany osób (t. j. zastąpienia hr. Beusta kim innym) ani też nie zamierzają obecnie.

Paryż d. 19. marca. Proklamacja obecnych w Paryżu ministrów do paryzkiej gwardji narodowej nazywa postępowanie tak zwanego komitetu centralnego i nieznanych przez nikogo jego członków wrogami Paryża, Francji i republiki; wzywa gwardję narodową, aby się kupiła koło rządu i Zgromadzenia narodowego.

Wersal d. 19. marca. Cały rząd jest zebrany; skoncentrowano 40.000 wojska pod jenerałem Vinoy; naczelnicy władz i dowódzcy wojskowi przybyli tutaj, Władze departamentowe otrzymały polecenie wykonywać rozkazy jedynie rządu wersalskiego. Barykady istnieją jeszcze w pewnych dzielnicach i koło Hotel de Ville. Ludność wszędzie zachowuje się spokojnie. Komitet centralny ustanowił we wszystkicp merjach prowizoryczne Wydziały; obsadził wszystkie ministerja i urząd telegraficzny.

Jenerał Chanzy miał być wczoraj wieczór aresztowany, gdy przybył do Paryża.

Wersal d. 19 maaca (wieczór). Z Wersalu do wszystkich prefektów, jeneralnych prokuratorów, jenerałów, merów, wystosowana proklamacja oświadcza, iż rząd wersalski jest jedynie legalnym rządem. Dlatgo każdy, przyłączający się do rządu rewolucyjnego, uważany będzie za rokoszana.

Wieczorem odbywa się prywatne zgromadzenie wszystkich w Wersalu obecnych deputowanych.

Wiedeń d. 20. marca. Wydział finansowy Izby niższej uchwalił na wniosek Grossa (z Wels) usunąć z porządku dziennego rządowy wniosek do ustawy o poborze podatków na kwiecień, dopokąd rząd nie odpowie na interpelację Herbsta.

Przy rozprawach nad budżetem przyjął rozdziały: loterja, myta, cechowanie złota i srebra, dalej rozdziały: dwór cesarski, kancelarja gabinetowa, sąd państwowy — podług wniosków rządowych.

Paryż 19. marca wieczór. Powstańcy zajmują plac Vendome i Quartier de Paix. Ciała zastrzelonych jenerałów wystawione są na widok publiczny. Dawniejszy oficer marynarki, Lullier, dowodzi zinsurgowaną gwardją narodową. Powstańcy obwołują komunę jako jedyną prawdziwą republikę.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 18. marca 1871.
godzina 2 min. 14 popołudniu.

Wiedeń. Akcje bankn franko-austr. 106.80. Akcje kredytowe węg. 93.50. Anglo-austrjac. 233.30. Unionsbank 263.40. Akcje Karola-Ludwika 252.75. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 181.60. Kolej Alföld. 172.50. Kolej państwowa 40?.00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.50. Napoleondor 00.00. Kolej wschodnia 158.50. Północna 214.75. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg.-wschodnia 84.00. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.40. Losy z r. 1864 123.50. Usposobienie bardzo stałe.

Warszawa 16. marca. Listy zast. serji 1. 4% 90 rs. 75 k. — 90 rs. 42 k. Listy zast. serji 2. 4% 88.75 — 88.42. Listy zastawne z r. 1869 88.25 — 87.83. Listy likwidacyjne 4% 73.33 — 73.08. Poż. lot. z 1864 5% 145.50. — 000.00. Poż, lot. z r. 1866 5% 104.0. — 00.00. Akcje kolei warsz.-wied. 70.75. — 00.00. Akcje kolei warsz.-bydg. 68.00. — 00.00. Akcje kolei warsz.-teresp. 00.00. — 00.00. Akcje kolei łodzkiej 101.0— 00.00. Weksle na Wied. za 150 z. 91.35 — 90.00.

Przyjechali do Lwowa
dnia 19. i 20. marca 1871.

Hotel Zorza: W. hr. Kalinowski z Kniesioła, S. hr. Zamojski z Wysocka, W. hr. Czechowicz z Glinny, R. Urbański z Dobroszyna, J. hr. Koziebrodzki z Kudryńca, H. Bohdan z Zadwurza, M. Hoppen z Krasnopólki, H. Wiszniowski z Dobszan, T. Winnicki z Nadycza, A. Hausner bankier z Brodów.

Hotel Angielski: Z. Mintz z Turki, J. Moyca z Rosochacza, J. Kurzhals z Toszyna, W. Szlachtowski kupiec z Poznania, R. Horałyński z Królestwa, K. Jordan z Kimkowic, G. Łakaszewicz z Chocimirza, W. Puzyna z Now. Martynowa, dr. M. Fechtdegen nadlekarz z Rohatyna, J. Buczacki z Martynowa, H. Nikodemski z Olszanik, K. Szabo de Boutr z Koniuszek.

Hotel Europejski: W. Zaremba z Moskwy, B. Zaremba z Przemyśla, A. Rudolf z Załucza, M. Jędrzejewicz z Śniatyna, A. Iwanicki z Uszyc, W. Wasilewski z Polanki, H. Winnicki z Liska.

Hotel Langa: Z. Jarosiewicz z Rosji, B. Wysoczański z Łanck dolnych, F. Bielermann z Łonia.

Hotel Kuhna: S. Hordyński z Wiszni, J. Stanek z Wiszenki, J. Ulenicki z Wołostkowa, E. Nikorowicz z Ulwówka, H. Wojakowski z Ulwówka.

Hotel Warszawski: Wł. Pretyka z Tucznego, F. Werla z Cezarówki.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu
Karola-Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa	o g.	6	m. 42	r.
„ „ „	„	8	„ 7	w.
„ „ do Czerniowiec	„	8	„ 32	r.
„ „ „	„	12	„ 20	w.
„ „ do Brod. i Złocz.	„	8	„ 52	r.
„ „ „	„	11	„ 50	w.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa	„	7	„ 37	r.
„ „ „	„	11	„ —	w.
„ z Czerniow. „	„	7	„ —	r.
„ „ „	„	2	„ 30	w.

tem jednem słowie: wychowanie. Tak myślano przed pięciu laty.

Bardzo był dziwnym lud owych wieków,
Było to dawno — jeszcze za Greków.

Toż za dni naszych wyrzeczono się już wszystkich „eterycznych“ poglądów na życie i obowiązki jego, a rozpowszechniło się realne zapatrywanie, mogące do rozpaczy doprowadzić kilka jednostek, ale będące rzeczywistym wyrazem usposobień ogromnej większości. I zdarzył się fakt przed kilku dniami, który opowiedzieć pozwólcie:

Obejrzała się nasza młodzież „pełna nadziei“ po mieście i w rezultacie swych wyjątkowo gruntownych poszukiwań znalazła, że zamało w niem dotąd kawiarń i restauracyj. Taż sama więc młodzież w kwaśnym humorze po „złym objedzie“, zeszła się na wspólną naradę i powiedziała sobie: „Oto źle nam jest w „Czytelni“, będącej mumią przebytych czasów, nie mającej w sobie nic nad książki, dzienniki i wieczory literackie, raczej uczyńmy sobie z niej restaurację akademicką. To i wzmoże naszą estymę w kraju, i zbliży nas ku przyszłości. A gdyby który z nas pot[illegible] wśród naszego gwaru i wrzaskliwej rozmo[illegible], wśród brzęku szklanek z piwem, woni rostbeafów i łoskotu kul bilardowych, nie mógł przeczytać poważniejszego artykułu w gazecie, tego wepchniemy do sąsiedniego pokoju, gdzie umieścimy wszystkie rupiecia przeszłości wraz z jej biblioteką. Tam to, gdyby się jeszcze kto zgłosił po wypożyczenie powieści pana Gaboriau, może ją dostać: „restauracja akademicka“, sala druga — na lewo — w kącie.“

Nie szukajcie tu żadnej przesady w kolorycie, bo nie zmyśliłem ani słowa. Młodzież rzeczywiście nie chciała uczęszczać do czytelni, gdzie atmosfera wydała się jej nadto jednostajną, a godło, „wykształcenie uczuć i rozumu“ nadto ckliwo-idealnem. Koło towarzyskie szczuplało z każdą chwilą, a że „koleżeńskie życie“ jest u naszej młodzieży pojęciem nie bardzo popularnem, więc dla zgalwanizowania „półsennych duchów“ jak mówi poeta, przymieniono Czytelnię w kasyno. Jest to wyrazem dążności, aby *coute que coute* wytworzyć raz ognisko, łączące w sobie całą młodzież akademicką; gdy się nie udało jej zszeregować pod wzniosłem godłem nauki i koleżeństwa łączmy się więc w imię chociażby piwa i befsteacku. Evoe!

Oto jest obrazek flamandzki życia naszej młodzieży. I nie dziw, że tak snadnie chce się ona oporać z tą Czytelnią, która w swej formie dotychczasowej, będąc spuścizną lepszych czasów, raziła umysły jak cień Banka lub bezprzykładny anachronizm. A zresztą przyznajmy, gdy raz duch tej instytucji z niej uleciał, to martwe formy mogły już nawet z pewną słusznością uprzykrzyć się. Ale pytanie w tem właśnie, gdzie duch ten dawny, *le grand inconnu* dzisiejszej chwili, gdzie on się zaprzepaścił?

Afflavit Dominus, et dissipati sunt!

Ta młodzież, szukająca nie nauki, ale karjery, czcicielka djabełka i bilardu, jedno dziś tylko zadaje sobie pytanie: Czem będzie? a z bezprzykładnym cynizmem przysłania w sobie pytanie pokrewne, tak naturalnie z pierwszego płynące: Jaką będzie na powierzonych sobie stanowiskach? Otóż bezwątpienia mieć będziemy w najbliższej przyszłości urzędników, adwokatów, posłów sejmowych, dziennikarzy, kierujących opinią publiczną, postępowych gospodarzy, — a nie będziemy mieli człowieka.

Tak jest, nie będziemy mieli ludzi w pełnem znaczeniu słowa; ludzi, których wszystkie władze umysłu i duszy tworzyłyby harmonię wykształcenia i dojrzałości, którzyby podniosłym i głębokim poglądem obejmowali rodzące się co chwila kwestje społeczne i cywilizacyjne, którzyby utworzyli pokolenie zdrowe, jędrne, świadome swej istoty, pełne energii, cnót obywatelskich, poświęcenia i rozumu. Nie będziemy mieli pokolenia, któreby utrzymało się na tym poziomie cywilizacyjnym, na jakim się mieści współczesna ludzkość, nie będziemy mogli zaważyć na szali powszechnej kultury, nie staniemy się nigdy ogniwem w organicznym łańcuchu twórczych i oświeconych społeczeństw. We wieku wszechwładnej cywilizacji, przewagi interesów materjalnych, „siły“ podniesionej do rzędu zasad międzynarodowego prawa, z jakąż tarczą w ręku oprzemy się wrogim żywiołom, dążącym do zniszczenia naszej istoty narodowej w dobrze pojętym interesie własnego zachowania? Czy w tym morderczym *struggle of life* rywalizujących ludów osłoni nas jaka idea religijna? czy katolicyzm ma w sobie jak to chcą wiedzieć niektórzy, dosyć jeszcze siły żywotnej, ażeby stał się podstawą bytu dla narodu, który przestał być państwem? czy może zechcemy zaczarować, świat obojętny naszem niedołęstwem umysłowem? lub staniemy przed nim ze szmatami podartych traktatów?

Ja myślę, że jedna jest tylko potęga zachowawcza, mogąca nas jeszcze przed rozkładowym wpływem czasu osłonić.

Jest nią wychowanie.

Musi ono jednak zagarnąć w zakres swojego wpływu całego człowieka, opanować jego instynkta i uczucia, cały charakter i duszę. Wszystkie jego władze umysłowe należy kształcić pod dwojakim względem, bo fatalizmem dziejów to całe życie nasze na dwa rozłamało się posłannictwa. Jedno z nich jest cywilizacyjnem, drugie konserwatywno-narodowem. W tem niema przesady, że każdy zamierzony krok w naszem życiu należy stawiać przed jego spełnieniem pod dwojakie kryterjum obowiązków: wobec cywilizacji i wobec przyszłości narodowej. W ten sposób sprawa wychowania bardzo poważnego nabierze znaczenia, a kwestja, która przed chwilą była pedagogiczną. staje się jedną z najżywotniejszych kwestyj społecznych.

Otóż nasza młodzież od niedawna zaprzestała stanowczo wzbudzać w sobie podobne refleksje i rozważać swe obowiązki z tego podwójnego punktu widzenia. Ztąd życie jej całe nabrało owej lekkości, nietroszczącej się o jutro, owego Dickensowskiego humoru i łatwości w rozwiązywaniu problematów życia, które właściwie jednym już tylko przytłacza tę młodzież problematem: *comment donc passer mon temps?* To pytanie, czuwające u łoża budzącego się ze snu akademika, i prześladujące go przez dzień cały, jest streszczeniem całej jego dzisiejszej dążności, — ono jest dziś dla niego jedynem *to by.*

Na. stan podobnej natury wpływały różne czynniki i żywioły, a djagnoza choroby będzie wtedy dopiero skuteczną i zupełną, gdy po rzuceniu tych kilku zarysów wstępnych, przejdziemy do zbadania wszystkich przyczyn, działających tak zabójczo na ducha młodzieży.

Ale o tem w przyszłym liście.

Wiedeńskie Drożdże

Ad. Ig. Mautnera i Syna, jedynie niezawodne, poleca handel **Karola Ballabana** i przyjmuje zamówienia na takowe do pieczywa Wielkanocnego. Wysyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najpóźniej do 2. kwietnia. 1467 2—3

KSIĘGARNIA
F. H. Richtera we Lwowie
poszukuje
PRAKTYKANTA
z dostatecznem wykształceniem szkolnem.
Mający we Lwowie rodziców otrzyma pierwszeństwo. 1479 3—3

Do sprzedania
Kamienica w Przemyślu

wśród miasta położona, stanowiąca front cały najpiękniejszego placu publicznego w Przemyślu. 22 okien frontowych długości mająca, z dwoma placami do budowli obszernemi również frontowemi, z obszernem podwórzem 364 sążni ☐ zajmującym. Położenie tej kamienicy bardzo blizkie bo 60 kroków od dworca kolej i przy krzyżujących się 4 gościńcach (traktach i dwóch drogach krajowych czyni tę kamienicę bardzo stosowną do założenia wspaniałego hotelu jakiego w Przemyślu zupełny brak. Kupno tej realności staje się tym korzystniejszem i przystępniejszem, że takowa jest bardzo intratną, mieszcząc na dole 7 sklepów wraz z stancjami do tychże należącemi, i że wierzytelność bankowa w kwocie 10.000 złr. zostaje na czas dłuższy na ratalne spłaty.

Bliższą wiadomość udziela na żądanie adwokat krajowy Dr. praw T. Smutny w Przemyślu. 1522 1—8

Ogłoszenie!

Administracja fundacji hr. Skarbka sprzedaje materjały do wyrobu zapałek potrzebne w czasie od 1. maja 1871 do 30. kwietnia 1872. wyrobić się mające.

Jako cenę wywołania postanawiają się kwoty w warunkach licytacji poszczególnione, jako wadjum zaś mają chętni kupienia złożyć kwotę 500 zlr. w. a. 1521 1—2

Offerty pisemne mają być podane do administracji centralnej zakładu hr. Skarbka we Lwowie najdalej do 10. kwietnia 1871.

Takowe mają być przez oferenta własnoręcznie podpisane, należycie opieczętowane i winny zawierać w sobie oświadczenie, iż warunki licytacyj są oferentowi dokładnie wiadome i że się takowym zupełnie poddaje.

Warunki licytacyj przejrzeć można w kancelarji administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie jakoteż w zarządzie dóbr w Smorzu.

Powszechnie ulubiony i według zdania lekarzy doświadczony
Styryjski 1057 30-48
SOK ZIOŁOWY
w świeżym stanie zawsze do nabycia we Lwowie w handlu korzennym
Karola Schubutha
w aptece Adolfa Berlinera,
„ Zygmunta Ruckera,
„ Jakóba Piepesa,
„ Piotra Mikolasza.
Cena flaszki 87 ct. w. a.

W ogrodzie pomologicznym Ekscl. Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie są do sprzedania szczepy i flance: 3 letnie jabłonie, czereśnie i wisznie sztuka po 40 ct., 2 letnie grusze karłowate na pigwach sztuka po 40 ct., 2000 winorośli silnych odkładów w wcześniejszych gatunkach, sztuka po 15 do 20 centów. Maliny i porzeczki sztuka po 5 centów. Kopa truskawek po 1 zlr. Kopa flanców szparagowych po 1 zlr.

Na żądanie otrzymać można katalog. Adres: **Antoni Schmidt, pomolog w Łańcucie** poczta w miejscu. 1463 2-3

Realność

z wolnej ręki na sprzedaż, składająca się z domu jednopiątrowego obecnie 7 pokoi mającego, z obszernem miejscem do budowy, ogrodem owocowym obszaru 1 morga 805 sążni ☐, szczególnie do urządzenia wili, lub założenia fabryki przydatna. Bliższa wiadomość na miejscu pod l. 53 i 54¼ za św. Łazarzem. 1474 2—2

SKARB SKAŁACKI ma na zbycie nowy Siewnik 13tu rzędowy podług systemu Garetta — z fabryki Clayton Shuttlewort. Chcę mający kupienia raczą się zgłosić do administracji gospodarczej w Skałacie. 1480 3—3

Folwark

3 mile odległy od Ropczyc, obejmujący ornej przeważnie pszenicznej ziemi 105 morgów — łąk 12 morgów, lasu 22 m. z budynkami nowymi, propinacją, inwentarzem lub bez tegoż, jest z wolnej ręki do sprzedania każdego czasu. 1459 2—3

Bliższą wiadomość powziąć można pod adresem: **W. Jaźwiecki,** ost. poczta **Wielopole Skrzyńskie.**

Z początkiem wiosny można dostać w Żabińcach poczta Kopyczyńce
krzaków najwcześniejszych doborowych gatunków winogradów
jako jo: precoce malengre dojrzewających już w sierpniu i bardzo słodkich, wczesnych lipskich, jedwabnych, czerwonych malmażji i innych po 50 ct. za sztukę 1436 3-3
Leonard Horodyski.

Dobra Ostrów

pod Radymnem są do sprzedania. Bliższej wiadomości zaciągnąć można ustnie od właściciela w Ostrowie. 1480 3—3

Wyjaśnienie.

Dochodzące mię wieści o niekorzystnych wersjach robionych o mnie na podstawie, przez mego Ojca, lecz w porozumieniu ze mną i na moje ręce podanej „Przestrogi"; zmuszają mię do oświadczenia nadto o mnie troskliwym, iż przezemnie wystawiane lub w jakiejkolwiek ze mną styczności będące weksle, wcale nie egzystują; oraz daję zbawienną radę, iż najstosowniejsze zaspokojenie ciekawości jest to, zaczerpnięcie prawdy wprost ze źródła.
1519 1—3 **Józef Rozwadowski.**

Prezerwatywa uniwersalna

złożona na podstawie najnowszych doświadczeń umiejętnych, najpewniejszy i najlepszy środek przy wszystkich nawet zadawnionych
słabościach organów płciowych
jakoteż do zapobieżenia tego rodzaju słabościom, i do silnego ożywienia czynności osłabionej pomienionych organów, wielokrotnie doświadczony i uznany przez powagi umiejętne.

Kuracja odbywa się bez bolu, i nie pociąga za sobą przerwy zwykłych zajęć, tak iż tym sposobem nawet pacjentom wstydliwym, i podróżnym podaną jest sposobność gruntownego wyleczenia swej słabości bez pomocy drugiej osoby.

Słoik wraz z posobem użycia 3 zł. Zamówienia hurtowne i pojedyncze za nadesłaniem należytości wykonują się pod dowolną cyfrą, lub za pobraniem pocztowem pod największą dyskrecją i jak najspieszniej u 1517 1-6
dra Wilhelma Langa
Wien, Burggasse Nr. 97.
Główny skład we Lwowie u Z. Ruckera aptekarza pod srebrnym orlem.

Folwark w Kawsku

zaraz do sprzedania z wolnej ręki, 1½ mili drogi od Stryja a 2 mili od Drohobycza, pomieszkanie z budynkami gospodarczemi, 95 morgów ornego gruntu, 40 morgów najpiękniejszej łąki, 30 morgów lasu do wyrębu gotowego, pod korzystnemi warunkami. —

Bliższe szczegóły u Wgo Dra Witza lub u Wgo Józefa Smalawskiego w Samborze. 1513 1—3

L. 83. 1515 1—3

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej w Żółkwi jest do obsadzenia **prowizoryczne posada kancelisty** z pensją roczną 400 zlr. w. a. Chcący kompetować o tę posadę, mają podania swoje z dowodami kwalifikacji nadesłać pod adresem na ręce tegoż Wydziału **franco,** do czego termin do ostatniego kwietnia 1871 wyznacza się. Oprócz odpowiedniej kwalifikacji wymaga się znajomości języków krajowych.

Z Wydziału Rad. pow.
w Żółkwi dnia 18. marca 1871.

Pomieszkanie
przy ulicy Frenela

składające się z salonu, 4 pokoji, kuchni, piwnicy i strychu jest od 1. maja b. r. do najęcia. Nr. 114, II piętro. 1504 2—3

Moje szczere podzięki panu profesorowi von **Orliçe** (w Berlinie Wilhelmstrasse 129), za którego pomocą właśnie

1. TERNO
i
3. AMBA

wygrałam. Oby pan profesor jak najczęściej doznał jeszcze tego szczęścia niesienia tym sposobem pomocy w potrzebie.

Teresa Zengl
z Ebenzweir z Gmunden.

Moich „instrukcyj gry loteryjnej" udzielam z 10% udziałem od uzyskanej wygranej. Z góry ma się tylko 1 resp. 2 zł. jako wynagrodzenia kosztów zapłacić. Na zapytania bezpłatna odpowiedź. Tysiące podziękowań, jak powyższe, leżą u mnie do przejrzenia. 1486 1—1

Profesor matematyki
von Orliçe
Berlin, Wilhelmstrasse Nr. 129.

Także i podczas tegorocznej zimy

zostanie Steinbachera naturalny zakład leczenia dla cierpiących otwartym.
Bardzo zniżone ceny zimowe do 1. kwietnia.

Za pomocą przez radcę dworu Dra Steinbachera zmodyfikowanej kuracji Schrotha, mieliśmy i tego roku najlepsze skutki a to w słabościach: *astmy, kongestjach, zatłuszczeniu serca, w rozdrażnieniu nerwów, irytacji grzbietu, cierpieniach naskórnych, w słabościach kobiecych, w słabościach chronicznych śledziony i wątroby, w hemoroidach, rzerzączkach, strangurjach, w słabościach syfilitycznych niemniej w słabościach reumatycznych i skrofulicznych.*

Nie możemy pominąć, aby nie wykazać nadzwyczajnych skutków tej kuracji w słabościach ropień po otrzymaniu ran osobliwie u rekonwalescentów, po odbytej operacji, w katarach żołądka i kanału odchodowego, w osłabieniu po przeziębieniu w biwakach.

Prospekty bezpłatnie. *Bliższe opisanie w pismach wyd... przez Dr. Steinbachera i Dra Loh.* 1338 1—1

Brunthal (München) w styczniu 1872.
Dyrekcja lekarsk.

Realność

w każdym czasie do sprzedania, położona przy murowanym gościńcu, do tej przeszło 30 mor. ziemi w dobrej glebie z wygodnymi i dobrymi budynkami. — Bliższą wiadomość udzieli c. k. porucznik Marceli Jełowicki w Trynacnowcach, poczta Buczacz. 1464 2—6

Zmiana lokalu.

J. RECZUSZYŃSKI

pod „*Opatrznością*", przeniósł swój
MAGAZYN OBUWIA DAMSKIEGO
z pod l. 231 m., który przez dwadzieścia dwa lata zamieszkiwał, do nowo urządzonego magazynu, pod tąż samą firmą na drugą stronę rynku do kamienicy p. Sławikowskiego pod l. 50 m. pomiędzy handlem p. T. Schiera i pp. Sayferta & Czajkowskiego księgarzy, polecając się łaskawym względom szanownej publiczności. 1523 1—3

Akcyjne Towarzystwo
SALUBRITAS
w Wiedniu, Stadt, Volksgartenstrasse N 9.,

Jedyny Zakład zajmujący się usunięciem wszystkich zdrowiu szkodzących odorów w prewetach, kanałach i rynnach, przyjmuje wszelkie zamówienia odnoszące się do desinfekcji. Osobliwie polecenia godne są, w publicznych zakładach już zaprowadzone i za odpowiednie uznane wyłącznie uprzywilejowane przyrządy do prewetów z hermetycznem zamknięciem, połączone z urządzeniem do desinfekcjonowania. Za używanie tychże oblicza się bez wszelkich innych wydatków premia ćwierćroczna na 1 zlr. 50 ct. do 2 zlr., zaś materję do desinfekcji dostarcza się bezpłatnie. Ściśle podług wskazówek p. profesora Vincenz Kletzinsky przyrządzone środki desinfekcyjne, sprzedają się w większych i mniejszych partjach.

1490 2-12 **Dyrekcja.**

Do czyszczenia zębów

zaleca się przedewszystkiemi innemi środkami **anaterynowa woda do ust,** pana Dra J. G. POPP, prakt. dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2, gdyż nie zawiera żadnych zdrowiu szkodzących składników, przeszkadza tworzeniu się kamienia winnego i butwieniu — chroni od bolu zębów i zgnilizny w ustach, a gdyby te choroby już były, usuwa takowe w krótkim czasie i bole uśmierza. 1411 1-2

Cena flaszeczki 1 zlr. 40 ct.

SKŁADY:
W Bolzie p. Hrymak, w Białej p. Józ. Knaus, i E. Keler, w Bielsku p. Stanko apt. w Bóbrce p. Czernik apt, w Bochni F. Reiss, w Brodach p. i Grünspann, w Brzeżanach p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, w Buczaczu p. Kercel. i C. Lewicki, w Chrzanowie p. Sporysz apt., w Czerniowcach p. Alth syn apt, i Ig. Schnirch p. Rożański, p. Ritzinger, w Dobromilu p. Grotowski apt., w Dolinie p. J. Praunfelder apt., w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt., w Dynowie M. Koniecki, w Frysztaku p. N. Löw, w Grybowie p. Muszyński, w Jaworowie p. Lachowicz apt., w Jarosławiu p. Nowakiewicz, w Jazłowcu p. Twardowski apt., w Kimpolungu B. Sommer, w Kołomyi p. Rożański Max. Nowicki i p. Sidorowicz apt., w Krośnie Krysztoforski, w Krynicy p. M. Nitrybit apt., w Lutowiskach p. M. Koniecki, w Lipniku p. Sommerfeld apt., w Manasterzyskach p. Żarski, w Nowym Targu p. S. Laur, w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa i Ig. Garan; w Polskiej Ostrawie p. C. Weber apt., w Przemyślu p. Gajdeczka i syn, p. Kozłowski i p. Machalski, w Przeworsku p. Switalski apt, w Radowcach p. B. Teichman, w Rawie p. Jan Distl apt., w Rozwadowie p. Marecki, i Gabriel, w Rzeszowie B. J. Schaiter i syn, i Kilinowski apt., w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., w Sanoku p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, i p. A. Beil, apt., p. C. Kopacz, w Stryju p. Krzyżanowski apt., i p. J. D. Mussenblatt w Suczawie p. E. Botezat apt., w Tarnopolu p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i Reid w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, H. Koy i Reid i Karmin, w Turce p. A. Czyrniański, w Wadowicach p. Foltin i Uhma apt., w Zaleszczykach p. Kodręcki, w Złoczowie p. O. Fadenhecht i Petesch, w Żółkwi p. Krzyżanowski i Nahlik.

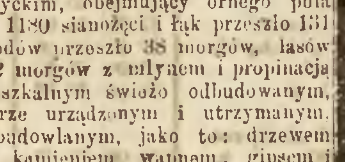
Jare żyto
po 7 zlr. a. w. korzec
1514 1-3 w Chorośnicy
poczta Sądowa Wisznia.

Majątek

ziemski położony w powiecie Tłumackim, ćwierć mili od Tłumacza a o 2½ mili od dworca kolei Stanisławowskiego przy gościńcu krajowym Sielecko-Zaleszczyckim, obejmujący ornego pola 926 morgów, 1180 sianożęci i łąk przeszło 131 morgów, ogrodów przeszło 38 morgów, lasów przeszło 1212 morgów z młynem i propinacją z domem mieszkalnym świeżo odbudowanym, ogrodem dobrze urządzonym i utrzymanym, materjałem budowlanym, jako to: drzewem budulcowym, kamieniem, wapnem, gipsem i gliną, mający nadto widoki na kolej przez Tłumacz projektowaną, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Wny Adwokat Tarnawiecki we Lwowie ulica Frenela l. 688. 1475 3-3

1023 33—100



Sikawki ogniowe, ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w roku 1823. Gwarantuje. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.

Wm. KNAUST
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Mieshachgasse
15, gegenüber dem Augarten.

Mein weltberühmtes
Restitutions-Fluid
zu haben **nur** bei mir **selbst** oder b. G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.
Preis: ½ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.
Carl Simon,
Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid Heilmethode. Wien, II. Bez. Schiffamtsgasse 14. 1148 13—20

Dr. W. Dawidsona
nowe
Krople na zęby,
uznane za najpierwszy i jedyny środek do natychmiastowego usunięcia bolu reumatycznego i nerwowego zębów.

Takowe były rozbierane przez umiejętną komisją medyczną i sprzedają się we flaszkach po 50 ct i 1 zlr.

Prawdziwych nabyć można w aptece **A. Berlinera we Lwowie.**

ŚWIADECTWO.
Od p. kupione krople okazały się bardzo skutecznemi i usunęły mi ból zębów.
Dr. Dawid Wallerstein
1045 8—10 lekarz nadworny.

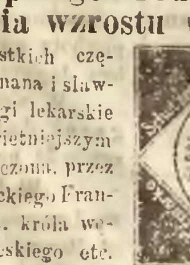
BALSAM VETORINIEGO

Cholerę leczący okazał się zawsze jako jedyny i niezawodny środek używając go wewnątrz po 15 kropel na cukrze, a w razie wielkiego ataku zażywać co dziesięć minut po tyleż kropel, nacierając przytem żołądek balsamem i części ciała kurczami zaatakowane. Również jako środek hygieniczno-toaletowy, zajmuje niepospolite miejsce. Leczy ból zębów, reumatyzm i wszelkiego rodzaju rany. Niefałszowanego prawdziwego dostanie szanowna Publiczność we Lwowie w fabryce pod nr. 567¼ przy ulicy Halickiej obok hotelu Krynickiego i w aptekach pp. Berlinera, Ruckera, Dr. Zarzyckiego i w sklepach pp. Królikowskiego, Rosenthala, wdowy Kleinowej, Schwarza i Horna, a na prowincji prawie w każdej aptece po 1 zlr. 50 ct. flakon.

Setki tysięcy ludzi

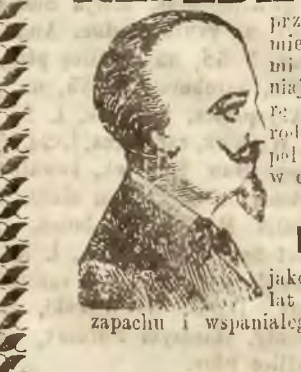
zawdzięczają obfitość włosów jedynie istniejącemu, najpewniejszemu i najlepszemu
środkowi dla wzrostu włosów.
Niema lepszego środka dla utrzymania i wspierania wzrostu włosów na głowie, jak

owa we wszystkich częściach świata znana i sławna, przez powagi lekarskie zbadana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez Cesarza austryackiego Franciszka Józefa I., króla węgierskiego i czeskiego etc.



etc. etc. wyszczególniona wyłącznym c. k. przywilejem na całej rozległości c. k. państwa austryackiego i krajów węgierskich patentem z 18go listopada 1865 roku liczba 15810 1892

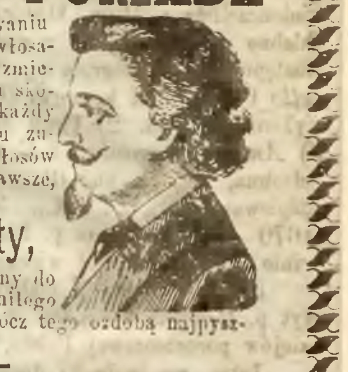
RESEDA-KRÄUSEL-POMADE



przy której regularnem używaniu miejsca najzupełniej wyłysiałe włosami zarastają; włosy siwe i rude zmieniają się na ciemne, wzmacnia skórę w sposób cudowny, usuwa każdy rodzaj łupieżu w dniach kilku zupełnie, zapobiega wypadaniu włosów w czasie bardzo krótkim na zawsze, nadaje włosom połysk

naturalny i falisty,

jako też ochrania je od siwizny do lat późnych. W skutek nader miłego zapachu i wspaniałego wyposażenia, staje się prócz tego ozdobą najpyszniejszych toalet.



Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) 1.50 c. — z zaliczką poczt. 1.60 c.
Sprzedający otrzymują procenta.

Fabrik und Haupt-Zentral-Versendungs-Depot en gros et en detail bei
Carl Polt,
Perfumeur und Inhaber mehrerer k. k. Privilegien in Wien,
Hernals, Annagasse, 15, im eigenen Hause,
dokąd wszystkie pisemne zlecenia mają być wystosowane i gdzie takowe po przesłaniu gotówki lub za pobraniem pocztowem spiesznie załatwione będą.
Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów

Zygmunta Ruckera	**Adolfa Berlinera**	**Franciszka Ehrlicha**
aptekarza we Lwowie.	aptekarza we Lwowie.	kupca we Lwowie.

NB. Jak ze wszystkiemi znakomitemi fabrykantami, dzieją się naśladowania i fałszerstwa podobnie i tutaj. Upraszamy więc kupujących udawać się tylko do wyż wymienionych składów, żądając prawdziwej **Reseda-Kräusel-Pomade** KAROLA POLTA w WIEDNIU i nie pomijając wyż **przedstawionej marki.** 1131-18-20.

Publiczne wezwanie.

W dniu 9. maja 1869 zakończył życie w kąpielach Elster były mekler jarmarczny **Leon Aleksander Axenfeld z Brodów,** w ostatnich czasach w Dessau zamieszkały, pozostawiwszy majątek około 50.000 talarów. W swoim na dniu 21. maja 1860 w królewskim sądzie w okręgu sądowym Lipskim złożonym testamencie wraz z dodatkiem do tegoż z dnia 19. października 1869, a publikowanym dnia 12. maja 1869, mianował przy swojej śmierci, spadkobiercami wszystkich w czasie jego śmierci zostających przy życiu krewnych w bocznej linii swych rodziców; mogą oni być rodzeństwem jego ojca lub jego matki, lub też potomkami tegoż rodzeństwa, w ten sposób, że spadek podług pokolenia, a nie wedle głów ma być dziedziczonym, a przeto do wspólnego ojca rodziny lub matki najbliżej stojący żadną miarą dalej stojących nie wyłączają, ale raczej prawo reprezentacyjne ma być utrzymane.

Ponieważ administracja masy spadkowej przeszła na nas, przeto na wniosek z naszej strony ustanowionego kuratora spadku, adwokata Freyberga, wzywa się publicznie tych wszystkich, którzy sobie prawo do spadku po ś. p. **Leonie Aleksandrze Axenfeldzie** roszczą, aby się stawili 1197 2-3

we wtorek dnia 13. czerwca 1871, rano o godzinie 10.

do sądu przed naszego deputowanego, pana radcy sądu obwodowego Siegfrieda, który to termin aż do 4. godziny się przydłuża, tak w swojej własnej osobie lub przez pełnomocnictwo umocowanych adwokatów tutejszych, na których przeznaczamy adwokatów, *Kindscher, Fitzau,* von *Basedow, Popizz, Mayländer, Jacoby, Barthels, Siegfried, Frenkel, Dr. Seiffert, Gast, Franke i Mayer,* swoje pretensje należycie zameldowali i podpisali, w przeciwnym bowiem razie

we wtorek dnia 27. czerwca 1871, o godzinie 12. w południe

przez wyrok naszej instancji sądowej wystosowany przeciw nie zgłoszonym się na niniejsze wezwanie nastąpi umorzenie prawa i skargi.

Dessau dnia 16. grudnia 1870.
książ. Anhalt. Sąd obwodowy.

Öffentliche Vorladung.

Am 9. Mai 1869 ist zu Bad Elster der frühere Messmakler **Leon Aleksander Axenfeld aus Brody,** zuletzt in Dessau wohnhaft, mit Hinterlassung eines Vermögens von etwa 50.000 Rthl. verstorben. Derselbe hat in seinem am 21. Mai 1860 beim Königlich. Sächsischen Gerichtsamte im Bezirksgerich Leipzig niedergelegten Testamente nebst Nachtrage zu demselbem vom 19. October 1867- welche am 12. Mai 1869 publicirt worden, sind, letztwillig alle bei seinem Tode noch lebende Seitenverwandte seiner Eltern, mögen sie Geschwister seines Vaters oder seiner Mutter oder mögen sie Abkömmlinge dieser Geschwister sein, zu Erben seines Nachlasses in der Weise eingesetzt, dass diese den Nachlass nach Stämmen, nicht nach Köpfen erben sollen, in dem der dem gemeinschaftlichen Stammvater oder der gemeinschaftlichen Stammutter am nächsten Stehende die entfernter Stehenden nicht ausschliessen, vielmehr das Repräsentationsrecht stattfinden soll.

Nachdem die Verwaltung des Axenfeld'schen Nachlasses auf uns übergegangen, so werden auf den diesfälligen Antrag des unsrerseits zum Nachlasscurator ernannten Rechtsanwalts Freyberg allhier hierduch alle diejenigen, welche als Erben Ansprüche an den vorgedachten **Leon Alexander Axenfeld'schen** Nachlass zu haben vermeinen, öffentlich geladen, in dem auf

Dienstag den 13. Juni 1871, früh 10 Uhr,

an hiesiger Gerichtsstelle vor unserm Deputirten, Herrn Kreisgerichtsrath Siegfried, anberaumten Termine, welcher bis Nachmittags 4. Uhr ansteht, entweder in Person oder durch einen gehörig bevollmächtigten inländischen Rechtsanwal, wozu die Rechtsanwalte *Kindscher, Fitzau,* von *Basedow, Popitz, Mayländer, Jacoby, Barthels, Siegfried, Frenckel, Dr. Seifert, Gast, Franke und Mayer* hierselbst namhaft gemacht werden, zu erscheinen, und ihre Ansprüche gehörig anzumelden und zu bescheinigen, widrigenfalls durch einen am

Dienstag den 27. Juni 1871, Mittags 12. Uhr.

an hiesiger Gerichtsstelle zu eröffnenden Bescheid auf dessen Anhörung gegenwärtige Ladung mit gerichtet ist, auf Erlöschung des Rechts und der Klage wider sie erkannt werden wird.

Dessau, den 16. December 1870.
Gerzogl. Anhalt. Kreisgericht.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.